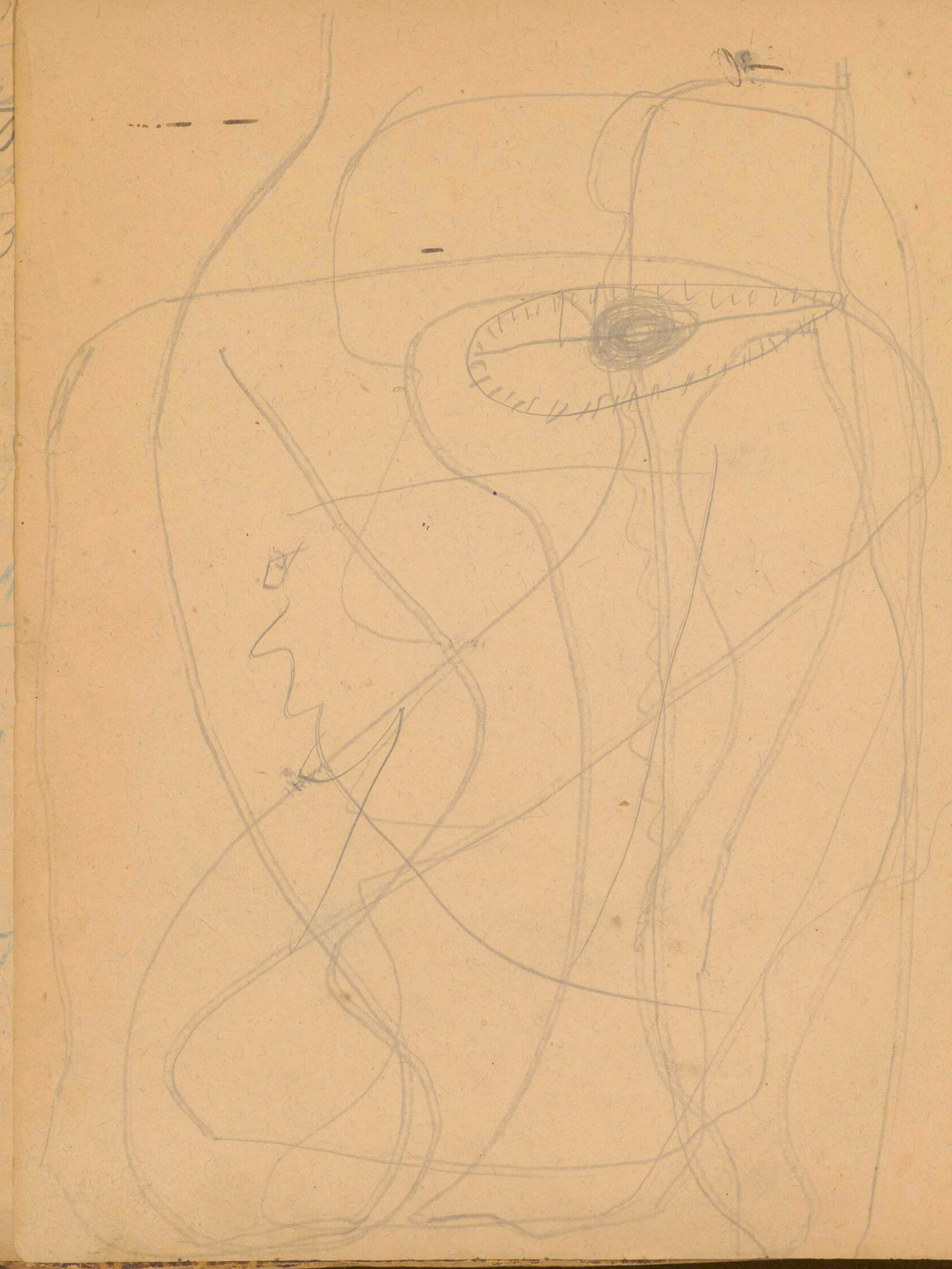
Alm.

Bibljoteka Nauczycielska szkoły
im. M. Konopnickiej w Kołomyi



L. 30

L. 57

ŚPIEWNIK

Jmo rad. sta.

DLA

SZKÓŁ LUDOWYCH GALICYJSKICH

Bibljoteka Nauczycielska szkoły
im. M. Konopnickiej w Kołomyi

UŁOŻYŁ

L. 24/VII

WOJCIECH WOJNARSKI,

DYREKTOR C. K. GŁÓWNÉJ SZKOŁY WZOROWÉJ I KURSU PEDAGOGICZNEGO W KRAKOWIE.

cena ~~50~~ kr. w. a

WYDANIE DRUGIE.

W WIEDNIU.
W C. K. NAKŁADZIE KSIĄG SZKOLNYCH.
1870.

500.-

M 22690
TYLKO NA MIEJSCU

Przedawanie książek, wydanych w c. k. nakładzie książek szkolnych, po *cenach wyższych, jak na tytule wymieniono*, nie jest dozwoloném.

M 22690
T.n.m.

II 78/57

SZKOŁA ŻEŃSKA 3. KL. W KOZ.
Pierwsza
Z 4. KL. LUDOWĄ IM.
CES. FRANCISZKA JÓZEFA
W KOZOWIE

Do rodziców i nauczycieli.

W zbiorze niniejszym umieściłem wiele z dzieła przez Stanisława Jachowicza pod tytułem: „Śpiewy dla dzieci“ wydanego, na którego czele czytamy rozprawę „o użyteczności śpiewów dla dzieci,“ tak piękną, że się widzę spowodowanym i moje uwagi wstępne rozpocząć tą samą przedmową, w któréj Pani Seweryna Pruszak temi przemawia słowy:

„Pieśń, jakby nić złota, snuje się wdzięcznie i jasno w szarém pasmie powszedniego życia naszego. Bóg na osłodę ziemskiéj doli, zsyła ludziom niezmącone źródło pieśni, w którém dozwala czerpać im pociechę w smutnéj częstokroć pielgrzymce, zapomnienie w boleści, podnietę do pięknych i szlachetnych czynów. Im mniéj ludzie oddalili się od pierwiastkowéj prostoty, im mniéj ulegli skażonemu wpływowi świata, tém silniejsze pieśń wywiera na nich wrażenie, tém głębiéj przenika ich serca. Patrzmy tylko na nasz lud poczciwy a pracowity: z jakąż on pociechą śpiewa w każdéj ważniejszéj chwili życia swego, gdy mu serce silniéj zakołace pod wpływem radości, tęsknoty, nadziei lub żalu! Jak z głęboką wiarą, kornie pochylony w świątyni Pańskiéj zanuca wspólnemi głosy pobożne pienia, na cześć Pana nad Pany! Jak rzewnie śpiewa, odprowadzając na cmentarz zwłoki zmarłego brata-kmiotka, i zarzucając mu oczy garścią ziemi! Jak ochoczo wyśpiewuje w czasie weselnych godów, wiodąc gwarnie i radośnie młodą parę do ołtarza! Jak serdecznie śpiéwa, postępując zwolna za pługiem i krając w skiby bujną ziemię, z któréj łona bogatych spodziewa się plonów, w nagrodę za podjętą ochoczém sercem pracę! I młode dziewczęta jak chętnie śpiewają przy kądzieli długie a tkliwe pieśni, gdy ognisko płonie jasno w chacie, w chłodne zimowe wieczory! Jak wdzięcznie przyśpiewują społem, pieląc na wiosnę ogrodowe grzędy lub niosąc do dworu wieniec uwity ze zboża! A gdy opuszczają progi chaty, kędy im pod okiem matki tak swobodnie zbiegły młodociane lata, jakże tkliwie żegnają pieśnią wszystkie kąty i ubogie sprzęty, świadki niewinnéj młodości, — i owe niskie okienka, któremi wyglądały na świat boży, — i owe ciche progi, w których ograniczał się dotąd ich żywot bogobojny i pracowity, — i ów piec malowany, przy ognisku którego było tak cicho, błogo i spokojnie!“

„Z upodobaniem ludu w pieśniach widzimy więc, o ile serca proste umieją oceniać ów dar boży, ożywcze źródło, w którém człowiek kąpie niejako ducha z ziemskiego pyłu, aby go unieść w świat wyższy, skąd mu świta promień niebiańskiéj nadziei.“

„Jeżeli lud, żyjący pod wyłącznym wpływem matki przyrody, zachował dotąd świętą, błogosławioną prostotę ducha; zarówno z nim posiadają ją i niewinne dziatki. Otoczone nieustanną opieką rodziców i przełożonych, zrywają one sam kwiat życia, tak piękny, tak czysty, dopóki go świat nie ścmi szkodliwym swym powiewem. W owym świętym wieku niewiadomości i prostoty, piosnka zastósowana do młodocianego pojęcia, może bydź niejako rosą z Nieba, którą pokrzepi i zasili ziarno prawdy, troskliwie wszczepione w duszę dziecka. Piosenka podniesie myśl jego do Boga-Stwórcy wszech rzeczy, obudzi w sercu wdzięczność za otrzymane dary z szczodrobliwéj Jego ręki; piosenka zwróci uwagę dziecka na zadziwiające cuda bożego świata, na które obojętnie pogląda niekiedy ludzkie oko, albowiem za nadto nawykło do ich widoku; piosenka ogrzeje młode serca, rozbudzi w nich miłość ku ludziom braciom, tchnie w nie uczucie wzniosłe i szlachetne; piosenka wskaże nakoniec dziecku, gdzie ma szukać pociechy, w smutku i cierpieniu, skąd ma czerpać zaspokojenie i nadzieję!“

„Niechaj więc dziatki uczą sie zawczasu nucić pieśni na cześć Pana, któremu tak miłym bywa hołd serc prostych a niewinnych. Niech pieśnią chwalą Boga, w tworach potężnéj i dobroczynnéj Jego ręki, niech zjednoczonemi głosy błagają Stwórcę, aby spuścił z Nieba promień łaski na niewinne ich serca i ustrzegł je w dalszém pasmie życia od szkodliwych wpływów, któreby mogły przyćmić przedwcześnie ich błogosławioną prostotę, skłócić je z światem i sobą, pozbawić ich błogiéj swobody, która im tak nadobnie przyświeca w pogodnym dniu ich poranku.“

„Tak zaprawdę, pieśń może wywrzeć zbawienny wpływ na umysły dziatek. Dziécię jest przyszłym człowiekiem, w duszy jego tlą już w zarodzie wszelkie pojęcia, jak w drobnym pączku zawarte są listki i szypułki, które powiew letni, wraz z rosą niebieską, rozwiną kiedyś w piękną koronę kwiatu. Wrażenia odbierane w dzieciństwie działają silnie. Myśl nieskażona dziécięcia chwyta prawdę, serce niezepsute lgnie do wszystkiego, co wzniosłe i piękne. Któż z nas w dojrzałym wieku nie marzy z dziwną lubością o owych pieśniach, które nam matki lub niańki nuciły niegdyś nad kołyską? Kto ścigając okiem ów raj zaczarowany, co go otaczał niegdyś w wieku prostoty i niewiadomości, niechwyta pamięcią rozpierzchłych tonów zasłyszanéj wówczas pieśni? Jakżeby więc pożądaném było, żeby troskliwe Matki, bacząc nad rozwijającą się myślą niewinnych dziatek, uczyły je nucić piosenki dostępne ich wiekowi! Umysł dziécięcy jest zwierciadłem czystém i bez skazy, powtarzającem wiernie, cokolwiek mu zręczna i umiejętna podsunie ręka. Serce dziécięcia jest pulchną rolą, na której zrodzi się niewątpliwie to, cokolwiek posieje na niéj ręka rodziców lub nauczycieli. Owa bujna niwa, jeżeli pozostawioną będzie bez uprawy, wyda tylko chwasty i kąkole; gdy tymczasem zasiana z wiarą i nadzieją czystém ziarnem, wyda bogate plony. Każda zaprawdę piosenka, wskazująca piękną stronę życia, będzie owém błogosławioném ziarnem, które zasiane za młodu, pozostanie w duszy na wieki i prędzéj późniéj wystrzeli zielonym kiełkiem! Ileż to zacne Matki, z okoliczności każdéj piosenki, znajdą w własném sercu tkliwych słów, do poświadczenia prawdy wyrażonéj jéj słowy! Upowszechnienie wreszcie rodzinnych melodyj, tak wdzięcznych dla ucha, nie okaże się bez korzyści, wiadomo bowiem, jak silnie muzyka rozwija władze duszy, jak podnosi myśl do Boga. O! zaprawdę niegardźmy kwiatem, który Stwórca rozesłał nam pod stopy, na osłodę ziemskiej pielgrzymki; usiłujmy gorąco w wieku powszechnego chłodu zobojętnienia i rachuby, pielęgnować kwiat ów, drobny a czarowny; uczmy dzieci; jak uwijać wianki w domowym progu, zdala od

wrzawy świata, przy jasnym połysku domowego komina, a trudy nasze stokrotnie wynagrodzone zostaną; zapewnimy im bowiem dolę i pokój, które to dary Chrystus przyrzekł wyłącznie maluczkim świata, mówiąc: „Błogosławieni prostaczkowie cichego a niewinnego serca, błogosławieni ludzie dobréj woli!“

Przejęty prawdami powyższemi, żywiłem oddawna chęć do wydania podobnego — a w szkołach naszych wielce pożądanego śpiewnika; lecz czas i okoliczności nie zawsze wtorują dobréj woli, to też i zamiar mój niebyłby może tak rychło w czyn się zamienił, gdyby Wysoki Rząd Krajowy niebył mię zaszczycił wezwaniem swojém do wydania niniejszego dziełka i nie podał ku temu ręki pomocnéj.

W myśl więc Wysokiego Rozporządzenia ułożyłem zbiór pieśni i piosneczek zawartych w polskich książkach szkolnych z dodaniem innych — dla młodzieży stósownych piosnek ojczystych, towarzyskich, odnoszących się do zmian roku, do różnych zatrudnień wiejskich i t. p. Przy zastósowaniu zaś melodyi — służyły mi za wzór następujące dzieła: „Śpiewy dla dzieci St. Jachowicza; piosnki i piosneczki szkolne Teofila Klonowskiego, Serya I. II. III.; — Śpiewy ludu galicyjskiego Wacława z Oleska; śpiewy ludu polskiego Kohlberga; śpiewnik X. Gustawa Gizewiusza“; — i wiele innych.

Niektóre wierszyki z książek szkolnych przełożyłem dla poprawy akcentu i zatrzymania melodyi ludowéj. Chociaż niektóre piosneczki z Elementarzyka na dwa i trzy głosy ułożyłem, nie myślałem przezto dowodzić możliwość wykonania śpiewu harmonijnego — w klasie pierwszéj; chciałem tylko tym sposobem ułatwić towarzyszenie Fortepianu lub Fisharmoniki na wypadek, gdyby takie instrumenta znajdowały się w szkole. Że n. p. Nr. 13, 14 (chociaż z Elementarzyka) pisany w tercecie, to dlatego, że są użytecznemi w klasach wyższych.

Każdemu z nas wiadomo, że z uczniami szkół ludowych niepodobna przechodzić formalnéj szkoły śpiewu. Słuch odgrywa rolę główną. Podług słuchu nauczą się dzieci daleko więcéj, aniżeli z nut.

Niechcąc narzucać Szanownym Kolegom mojéj metody w nauczaniu śpiewu, nadmienię w krótkości, jakiego sposobu dotąd z dobrym używałem skutkiem, i tak: Po krótkiem objaśnieniu: co to są nuty, jak się piszą a jak czytają, które są dłuższe a które krótsze i t. p. przystępuję natychmiast do śpiewania Gamy dyatonicznéj. W lekcyach następnych prześpiewam dzieciom interwale przez tercye, 4. 5. i sexty, a to stanowi w klasach wyższych całą szkołę śpiewu. Po takich ćwiczeniach wstępnych śpiewają dzieci najprzód kanon maleńki — w celu aby się przyzwyczajały do zatrzymania swego tonu w śród wrzawy czyli głosów odmiennych. Głos sopranowy i altowy ćwiczę każdy oddzielnie, t. j. sopraniści stoją osobno w oddaleniu — albo idą do domu wtenczas, gdy altyści swego głosu się uczą, — i przeciwnie. Gdy dzieci już obydwa głosy (alt i sopran) umieją, natenczas łączę je w harmonią — dodając swój głos basowy. Gdzie zaś potemu są siły n. p. Kursa pedagogiczne, lub gdy nauczyciele są muzykalni, — tam łatwo i o harmonią całą, — przezco u c z u c i e p i ę k n a rozbudzać się musi.

Ponieważ głos altowy dzieci prędko zapominają; mam zatem na względzie uwagę następującą: Lepiéj aby nauczyć dzieci kilkadziesiąt piosnek na głos jeden, a tylko kilka na głosy dla rozbudzenia uczucia piękna, — niż odwrotnie. Melodyę sopranową zapamięta uczeń długie lata po ukończeniu szkoły; melodyę altową zaś nie będzie

śpiewał w towarzystwie kolegów. I właśnie ta praktyczna strona życia przemawia za tém, aby do ćwiczeń pamięciowych śpiewnika używać; gdyż każdy z nas dzieli tę od wieków uznaną prawdę, że zdania treściwe wierszem ujęte — a do pojęcia dziecinnego zastósowane — służą nietylko do rozwinięcia władz umysłowych: pamięci, rozsądku i wyobraźni, ale nawet do wzbudzenia uczuć szlachetnych. Gdy więc nietylko melodye ale też i wierszyki utkwią w pamięci i w sercu młodocianém; natenczas zaśpiewają to samo po ukończeniu szkół — przy swoich zatrudnieniach, zabawach, i t. p. — co także jest ważnym celem, który przez śpiewy szkolne osiągnąć zamierzamy.

Od gustu nauczyciela zależy wybór, którą melodyę ma uczyć unisono — a którą na 2, 3 lub 4 głosy. Każdą melodyę harmonizowaną można wykonać tylko unisono, szczególniéj wtenczas, gdy okoliczności nie pozwalają inaczéj n. p. na wsi. Nr. 26 i 41 mogą być wykonane w całéj harmonii tylko tam, gdzie kursa pedagogiczne istnieją; bo do głosów mruczących trzeba siły.

Jeżeli w układzie i dobieraniu melodyi nie odpowiedziałem należycie mojemu zadaniu, raczą Szanowni Koledzy mieć wyrozumiałość, że to jest moja pierwsza na tém polu praca, która może się stać bodźcem do wydania innych doskonalszych w téj gałęzi nauki dziełek.

Wydawca.

Do dzieci.

1

Powoli.



2. Już od pierwszéj życia chwili;
Niech się serce wasze sili
Poznać Pana nad panami,
Co opiekę ma nad wami.

3. Błyśnie słońce, to wstawajcie,
Piosenką go powitajcie,
A jeśli w was serce żyje,
To niech świętém czuciem bije.

4. Macie serce, jak u ludzi,
To niech się już wcześnie budzi;
Niech go twardy lód nie trzyma,
Bo bez piosnki życia niema.

5. Wcześnie patrzcie na świat boży,
Niech się dobre w sercu mnoży;
Okiem, sercem patrzcie wkoło,
Życie spłynie wam wesoło

6. Dzieci! dzieci! boże kwiatki!
Rosą dla was łezka Matki,
Piosnką tę łzę powitajcie,
Z serca, z duszy zaśpiewajcie!

7. Taka piosnka w niebo wzleci
Taka piosnka dla was dzieci.
Wtakiéj piosnce zasmakujcie;
Co śpiewacie, to i czujcie.

8. Gdzie tylko okiem rzucicie,
Wszędzie szczęście, wszędzie życie;
Ale dobrze patrzeć trzeba,
I piosenkę słać do Nieba.

9. Ziemską pionskę wiatr rozwieje
W bożéj, pomoc i nadzieje;
A więc z Bogiem, a więc z cnotą
Niech brzmi czuciem i prostotą.

10. Piosnka wskrzesi myśl poczciwą,
Piosnka poda nutę tkliwą,
I wyśpiewa nawet dziécię
Co upięknia ludzkie życie.

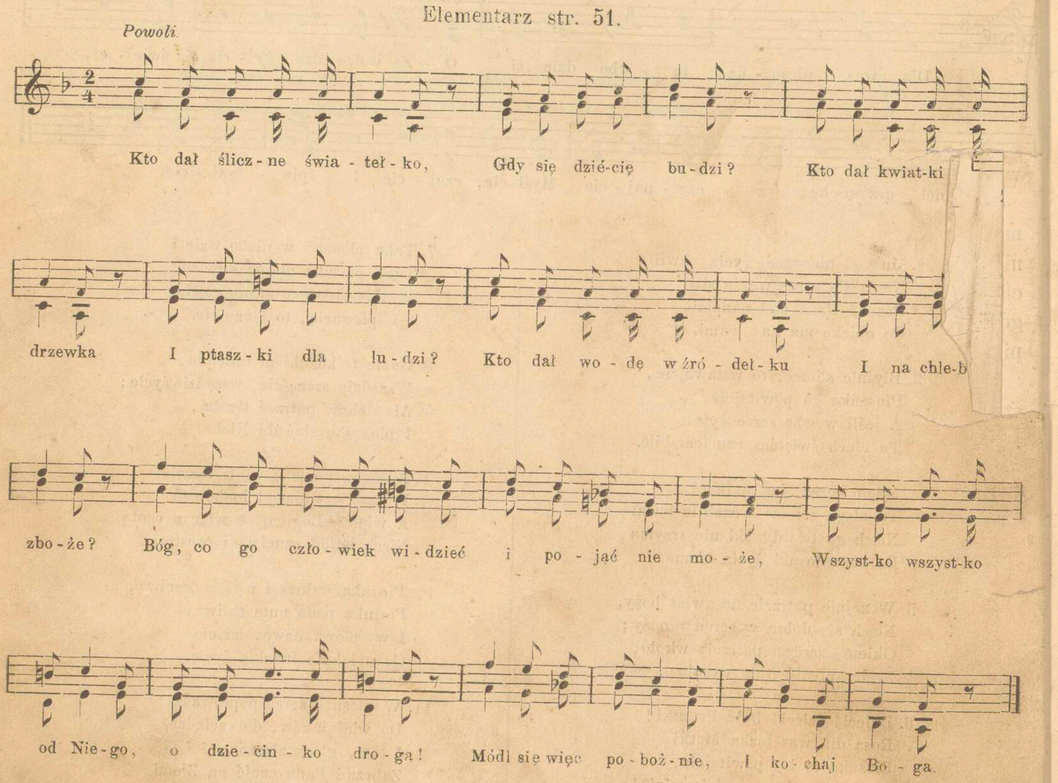
11. W piosnce serce poprowadzi
Do wieśniaków, do czeladzi,
I tam, głosy złączonemi
Zabrzmi Panu cześć na Ziemi.

(St. Jachowicz.)

Oddział pierwszy.

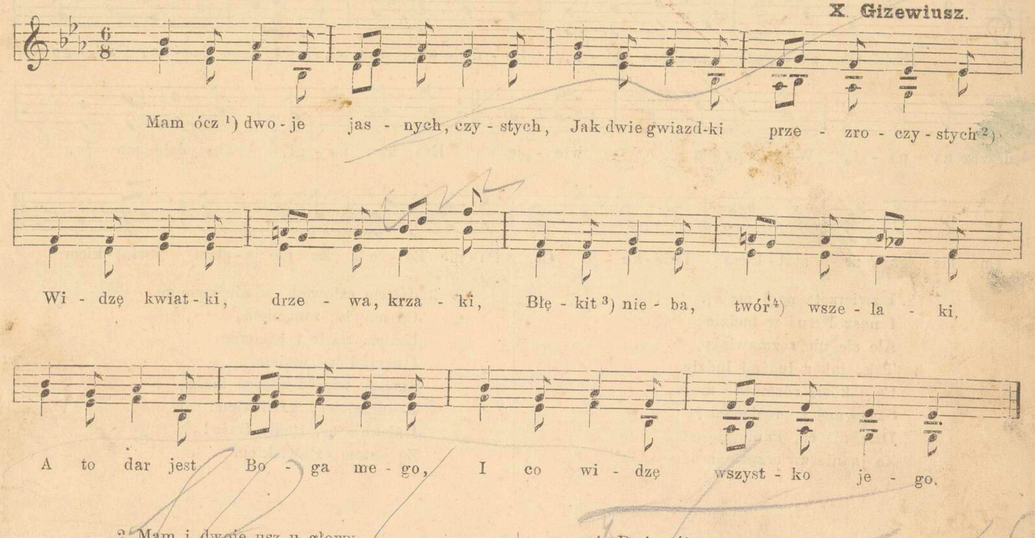
1. Od kogo wszystko?

Elementarz str. 51.



2. Co ja mam?

X. Gizewiusz.



2. Mam i dwoje usz u głowy,
Abym słyszał wszelkie mowy;
Czy to gdy nas matka woła,
I obsiędziem ją do koła;
Czy gdy ojciec rzecze do mnie:
Ucz się pilnie, baw się skromnie.

3. A i usta mi też dane,
Z przeznaczenia dobrze znane.
Niemi wszelką myśl objawiam,
Odpowiadam i rozmawiam;
Mogę śpiewać, śmiać się, żalić,
Pacierz mówić, Boga chwalić.

4. Dwie też ręce są mi dane,
Prawa-lewą nazywane;
Obie dziesięć palców mają.
Teraz sobie jeszcze grają;
Ale później to z ochota,
Różna zajma się robota.

5. Mam i nogi — stoją obie,
Lub gdy zechcą, chodzą sobie.
Oneby i biegać chciały,
Alem jeszcze dziś zamały;
Jak urosnę, przyjdą siły,
Będęż suwał [5]) — Boże miły!

6. Serce jedno w piersiach czuję;
Małe, przecież się raduje.
Kocha ojca, matkę miła,
Bo dlaczegoby tak biło?
To mu Bóg dał takie bicie;
On dał serce, miłość, życie!

[1]) oczu; [2]) t. j. przejrzystych. [3]) t. j. modrość; [4]) t. j. stworzenie; [5]) zmykał. (Z niem: Zwei Augen hab ich klar und hell) przetł J. D. Minasowicz.

3. Czém jestem?

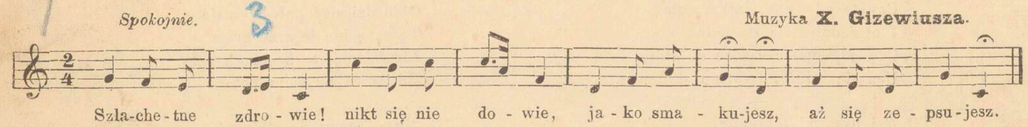
Klonowski.



2. I zwierzęta nogi mają,
I nasz Neruś w budzie;
Ale się nie rozmawiają,
Tak, jak z ludźmi ludzie.
Bo jak się rozmówić może,
Szara gęś z prosięciem?
Dziękuje ci, Panie Boże!
Że ja nie zwierzęciem.

3. Jestem człowiek, a nie zwierzę,
Co mówię, rozumiem,
Umiem także i pacierze,
I czytać już umiem.
Starszy więcéj jeszcze może,
Rozumniejszy z wiekiem.
Dziękuję ci, Panie Boże!
Że jestem człowiekiem.

4. Do zdrowia.



2. Tam człowiek prawie
Widzi na jawie
I sam to powie:
Że nic nad zdrowie.

3. Oj, sam to powie,
Że nic nad zdrowie
Ani lepszego,
Ani droższego.

4. Dobreć jest mienie [1]),
Perły, kamienie,
Także wiek młody
I dar urody;

5. Miejsca wysokie,
Władze szerokie
Dobre są, — ale
Gdy zdrowie w cale.

6. Gdzie niemasz siły,
I świat nie miły.
Bo kto choruje,
Myśl sobie truje.

7. O skarbie drogi!
Mój dom ubogi,
Oddany tobie,
Ulubuj sobie.

(Podług J. Kochanowskiego.)

[1]) majętność.

SZKOŁA ŻEŃSKA 3-KL. WIEJ. połączona Z 4-KL. LUDOWĄ IM. CES. FRANCISZKA JÓZEFA

5. Staś.

Elementarz str. 59.



6. Słońce.

Elementarz str. 61.



2. Pola stroisz Ty w bławatki;
Przez ciebie wonieją kwiatki;
Z ciebie owoc mają drzewa;
Przez ciebie zboże dojrzewa.

3. Ptaszki kwilą przez swe pienia,
Żeś ty jest życiem stworzenia:
O! jak dobry ten Pan w niebie,
Który stworzył mnie i ciebie.

Księżyc.

4. Słonko zaszło, księżyc wschodzi;
Wieczór znika, noc nastaje;
Rolnik spoczął, trudy słodzi;
Ciche pola ciche gaje.

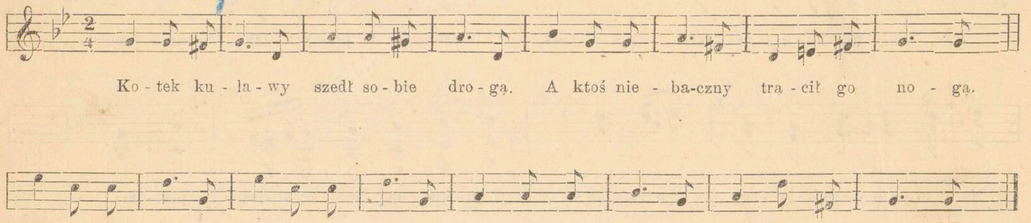
Gwiazdy.

5. Patrz, jak gwiazdki błyszczą złotem,
Jak skromnie każda przyświeca.
Młodzi pamiętajże o tém,
Że skromność wszystkich zaleca.

7. Kotek kulawy.

Elementarz str. 66.

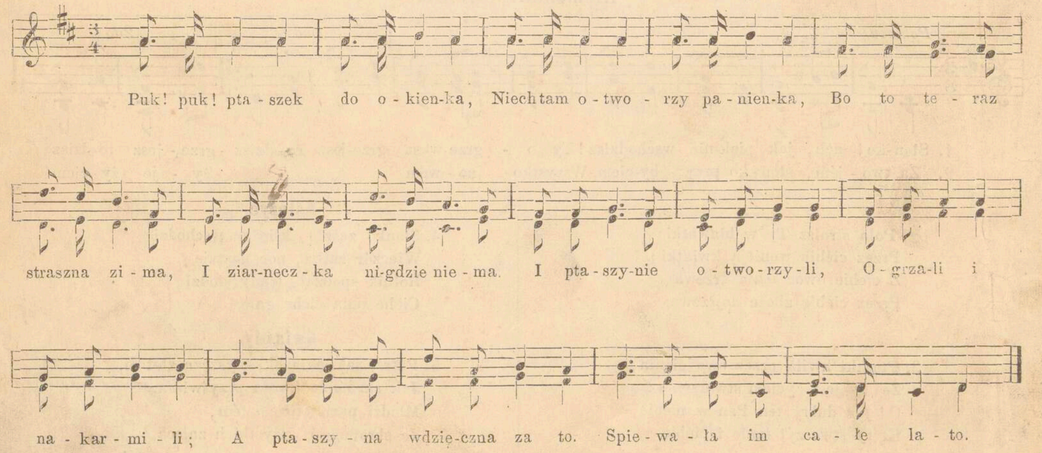
Proszące.



2. Ej! daj jéj pokój, niech sobie idzie,
I ona umie zapłakać w biedzie. —
A mama mówi: Ojciec niebieski,
Nie każe biednym wyciskać łezki.

8. Ptaszek przy okienku.

Mazurek.



9. Dobre serce.

Pomału, z uczuciem.



10. Kościółek otwarty.

Elementarz str. 59.

Bardzo pomału.



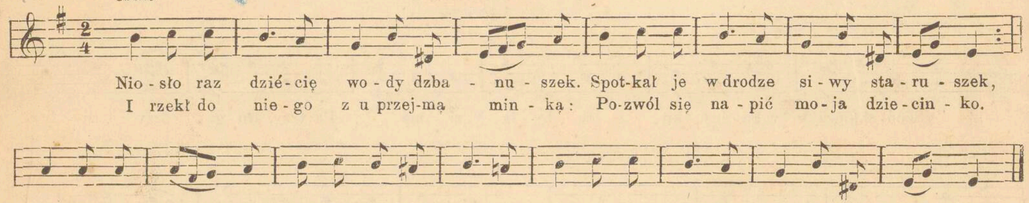
2. Gdy dzieci pobożne,
Aniołek ich strzeże,
Do złego ich nigdy
Ochota nie bierze;

Bóg im błogosławi,
W łasce boskiéj rosną,
Miłe jak kwiateczki,
Co przychodzą z wiosną.

11. Wzajemna przysługa.

Elementarz str. 74.

Czule.



2. Raz koło sadu, szła ta dziecina,
Patrzy, z owocem drzewo się zgina.
Jakżeby rada zjeść kilka gruszek! —

Aż tu wychodzi siwy staruszek,
Owa dziecinkę dobrą poznaje,
I najpiękniejszych gruszeczek daje.

12. Siwe włoski.

Pomału.



2. Już śniegi i lody na dworze stopniały,
I słońce dogrzewa, a włosek twój biały.

3. Dziecino kochana, dziadunio odpowie,
Starością posiwiał mój włosek na głowie.

4. Żyjemy rośniemy, jak na polu kłoski;
Dojrzeją, z żółknieją, nam zbieleją włoski.

5. Kto włosy ma białe, żył długo na świecie,
Staruszka więc szanuj, moje lube dziécię.

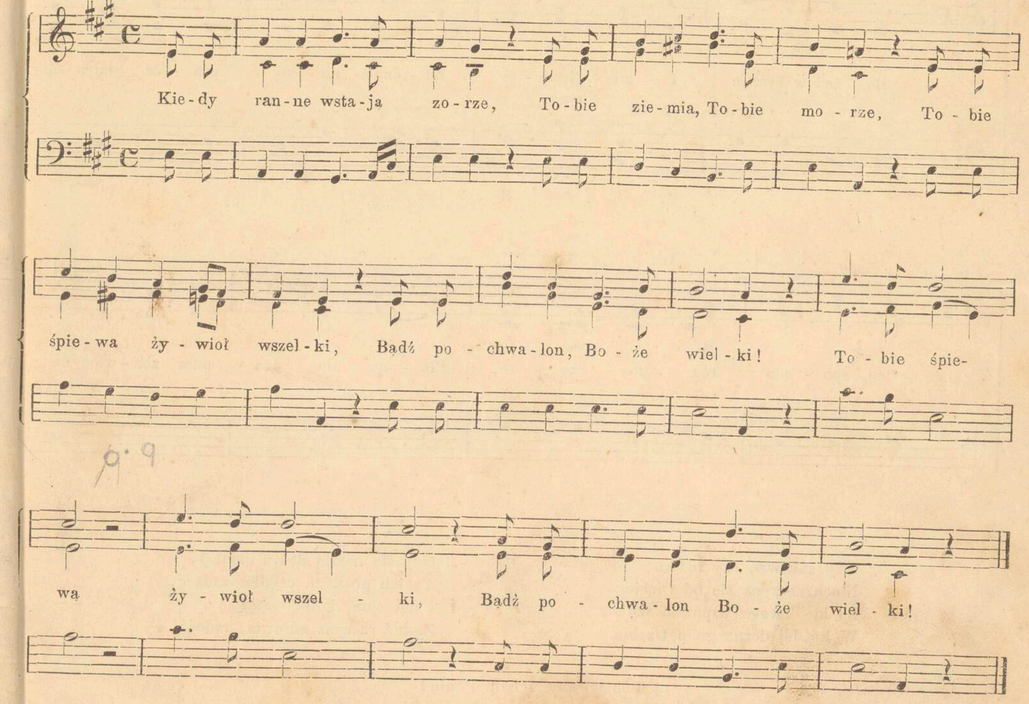
6. Powstań zawsze przed nim, choć biedny, w niedoli,
A siwych ci włosków Bóg dożyć pozwoli.

Bibljoteka Nauczycielska szkoły
im. M. Konopnickiej w Kołomyi

13. Pieśń poranna.

Elementarz str. 100.

(Poezya Fr. Karpińskiego, ur. dn. 4. Paźdź. 1771 we wsi Hołosko, † 16. Wrześ. 1825 w Karpinowie.)



2. A człowiek, który bez miary,
Obsypany Twemi dary,
Coś go stworzył i ocalił
A czemużby Cię nie chwalił?

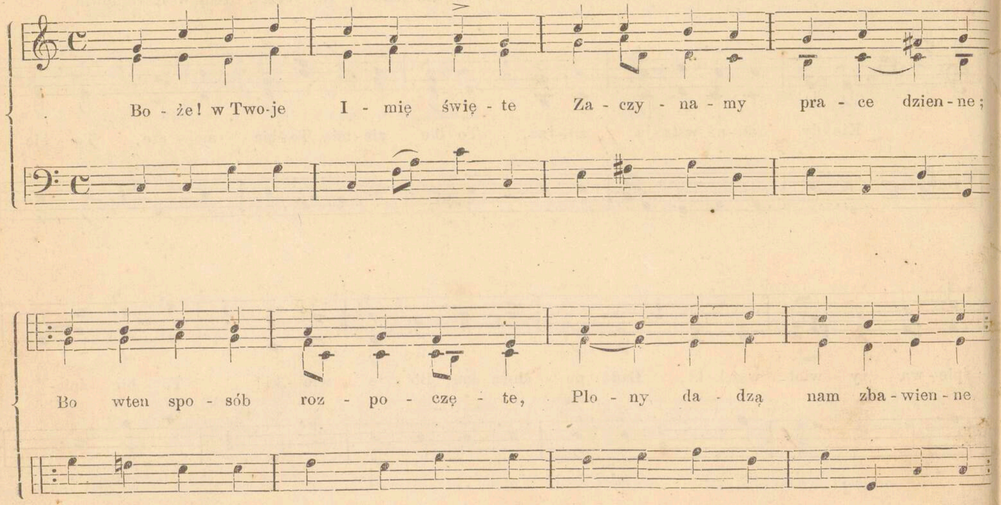
3. Ledwie oczy przetrzeć zdołam,
Wnet do mego pana wołam,
Do mego Boga na niebie,
I szukam go w koło siebie.

4. Wielu snem śmierci upadli,
Co się wczoraj spać pokładli
My się jeszcze obudzili,
Byśmy Cię, Boże, chwalili.

14. Modlitwa przed nauką.

Elementarz str. 101.

Melodya **Klonowskiego.**



2 Czy zabawa, czy nauka,
Niech zaczyna się od Ciebie;
Bo kto Twego wsparcia szuka,
W każdéj dozna go potrzebie.

3 Gdy się modlą dobre dziatki,
Ty ich prośbom czynisz zadość,
I dla ojca, i dla matki
Zesłać raczysz zdrowie, radość. —

4. Pobłogosław i nam Panie!
Dozwól w cnotach się ustalić,
Byśmy mogli w każdym stanie
Bliźnich wspierać, Ciebie chwalić. Amen.

SZKOŁA ŻEŃSKA 3-KL. WIEJ. połączona Z 4-KL. LUDOWĄ IM. CES. FRANCISZKA JÓZEFA W KOŁOMYI.

Oddział drugi.

15. Pieśń poranna.

I. Książka do czyt. str. 1.

Uroczyście.



2. Nad każdém Twa pamięć taka,
Jak ojca dla jedynaka.
Ja téż Ciebie wielbię Panie,
Za ojcowskie Twe staranie.

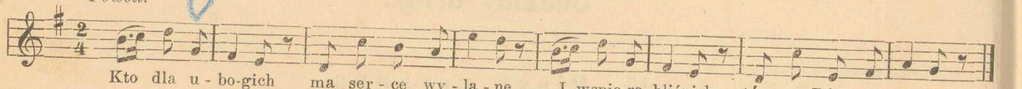
3. Do Ciebie me ręce wznoszę,
O zdrowie i pilność proszę,
Abym dla Twéj świętéj chwały,
Pracował chętnie dzień cały!

4. Chwała Panu, co nas stworzył,
I co krew za nas położył,
Chwała Duchowi Świętemu,
Bogu w Trójcy jedynemu.

16. Litość.

I. Książka do czyt. str. 13.

Powoli.



17. Opatrzność.

I. Książka do czyt. str. 13. Melodya podług Nr. 12.

1. Na górze nad rzéką, dziécię się bawiło,
Ziemia się urwała, dziécię się stoczyło;

2. Lecz opieka boska zdarzyła krzaczynkę;
A ta jakby cudem, wstrzymała dziecinkę.

3. O módlcie się dzieci do dobrego Pana,
Co was ma w opiece do nocy od rana.

18. Dziatki w szczęściu.

I. Książka do czyt. str. 14.

Mazurek, wesoło.



2. I po polu i dolinie,
I po wzgórzach i równinie,
Wiosny cieszcie się swobodą,
Wiosennego dnia pogodą.
Jakże miło żyć na świecie,
Wy to dziatki dziś czujecie.

3. Wasze serca tak niewinne,
Wasze rozkosze dziecinne,
|:Wszystko się wam dziś uśmiecha,
Dziś wam żyć — co za uciecha!:|

19. Zkąd rośliny.

I. Książka do czyt. str. 15. Melodya podług Nr. 12.

1. Widzicie dziecinki,
Te śliczne roślinki,
Na prawo, na lewo,
Tu kwiatek tam drzewo.

2. I z czegoż te drzewa,
I z czegoż te kwiatki?
Z malenkiego ziarnka,
Ukochane dziatki.

3. A z kądże to ziarnko
Wzięło się na świecie?
Tego wam nie powiem —
Bo wy dobrze wiécie.

20. Piosenka dzieci pracujących.

I. Książka do czyt. str. 20.

Klonowski.



2. Prędko, słodko przy robocie,
Godzina każda upływa,
Podczas gdy próżniak w tęsknocie,
Dręczy się i z nudów ziewa.

3. Czas jest klejnot bardzo drogi;
Kto na niczém go przepędza,
Tego pewna czeka nędza,
Czyli to pan, czy ubogi.

4. Dla tego rączo do pracy,
Korzystajmy z każdéj chwili,
A będą nam zazdrościli
Szczęścia i swobód próżniacy.

(Druga melodya — jak Nr. 46.)

21. Przestroga.

I. Książka do czyt. str. 31. Melodya podług Nr. 16. albo 58.

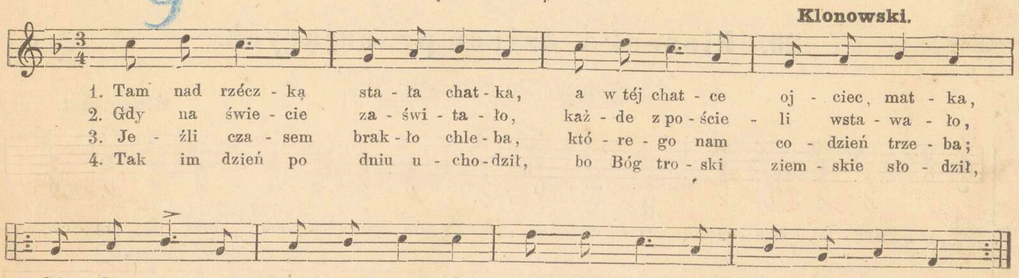
1. Biedna, biedna rybko,
Umykajże szybko;
Bo tu czeka zdrada,
Ktoś się z wędką skrada

2. Rybka nie słuchała,
Wędka ją złapała.
Słuchajcie starego,
Unikniecie złego.

22. Chatka nad rzéczką.

I. Książka do czyt. str. 33.

Klonowski.



1. Tam nad rzécz - ką sta - ła chat - ka, a w téj chat - ce oj - ciec, mat - ka,
2. Gdy na świe - cie za - świ - ta - ło, każ - de z po - ście - li wsta - wa - ło,
3. Je - źli cza - sem brak - ło chle - ba, któ - re - go nam co - dzień trze - ba;
4. Tak im dzień po dniu u - cho - dził, bo Bóg tro - ski ziem - skie sło - dził,

1. dziat - ki, słu - gi, ra - zem ży - li, I szczę - śli - wi wszy - scy by - li.
2. I w o - gro - dzie I w ko - mo - rze, I na po - lu i w o - bo - rze.
   Wszy - scy w pra - cy dzio - nek ca - ły, Że aż rę - ce u - sta - wa - ły.
3. W ów-czas zmó - wi - li pa - cie - rze, A Bóg do - bry dał wie - cze - rzę.
4. Tak im dzień po dniu u - cho - dził, Bo Bóg tro - ski ziem - skie sło - dził.

23. Prośba ucznia.

I. Książka do czyt. str. 38. Melodya podług Nr. 14. albo 15.

1. Już minęły chwile wolne;
Czas pospieszyć w mury szkolne.
Wprzódy jednak Stwórco w niebie,
Pozwól, niech zacznę od Ciebie.

2. Wezwaniem Twego imienia,
Niech zacznę me zatrudnienia.
Ty udzielaj szczéréj chęci,
Pojętności i pamięci.

3. Błogosław władze rządowe,
Co z ojcowskiém poświęceniem,
Nadają nam życie nowe,
Przyzwoitém oświéceniem.

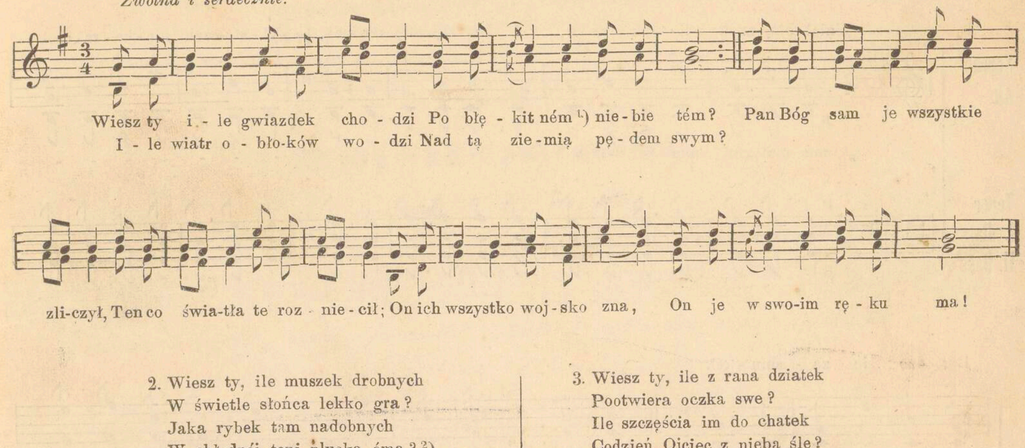
4. Błogosław rodziców drogich!
Bym w nagrodę starań mnogich
Przez mą usilność jedyną,
Stał się ich szczęścia przyczyną.

5. Błogosław nauczycieli,
Spraw, by z nas pociechę mieli;
A w nagrodę pracy płonnéj,
Czucie wdzięczności dozgonnéj.

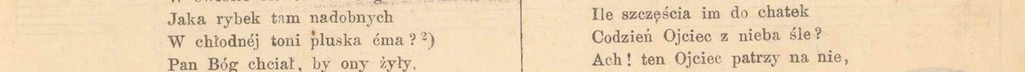
24. Bóg wszystko obliczył.

I. Książka do czyt. str. 39. Zamiast ustępu 38.

Zwolna i serdecznie.



Wiesz ty i - le gwiazdek cho - dzi Po błę - kit ném[1]) nie - bie tém? Pan Bóg sam je wszystkie
I - le wiatr o - bło-ków wo - dzi Nad tą zie - mią pę - dem swym?



zli-czył, Ten co świa-tła te roz - nie - cił; On ich wszystko woj - sko zna, On je w swo-im rę - ku ma!

2. Wiesz ty, ile muszek drobnych
W świetle słońca lekko gra?
Jaka rybek tam nadobnych
W chłodnéj toni pluska ćma?[2])
Pan Bóg chciał, by ony żyły.
Z bytu swego się cieszyły.
On ich wszystko mnóstwo zna,
On je w swojéj pieczy ma!

3. Wiesz ty, ile z rana dziatek
Pootwiera oczka swe?
Ile szczęścia im do chatek
Codzień Ojciec z nieba śle?
Ach! ten Ojciec patrzy na nie,
Ma swe w nich upodobanie.
On i ciébie dobrze zna,
On cię w swéj ochronie ma!

SZKOŁA ŻEŃSKA 4-KL. W KOŁOMYI
4-KL. KATOLICKA IM. CES. FRANCISZKA JÓZEFA
W KOŁOMYI

25. Prośba o pilność i skromność.

I. Książka do czyt. str. 71. Melodya podług Nr. 14.

1. Boże! pókim młody, mały,
Daj mi się uczyć dzień cały,
Być pilnym, jako pszczółeczki,
I skromnym jako gwiazdeczki.

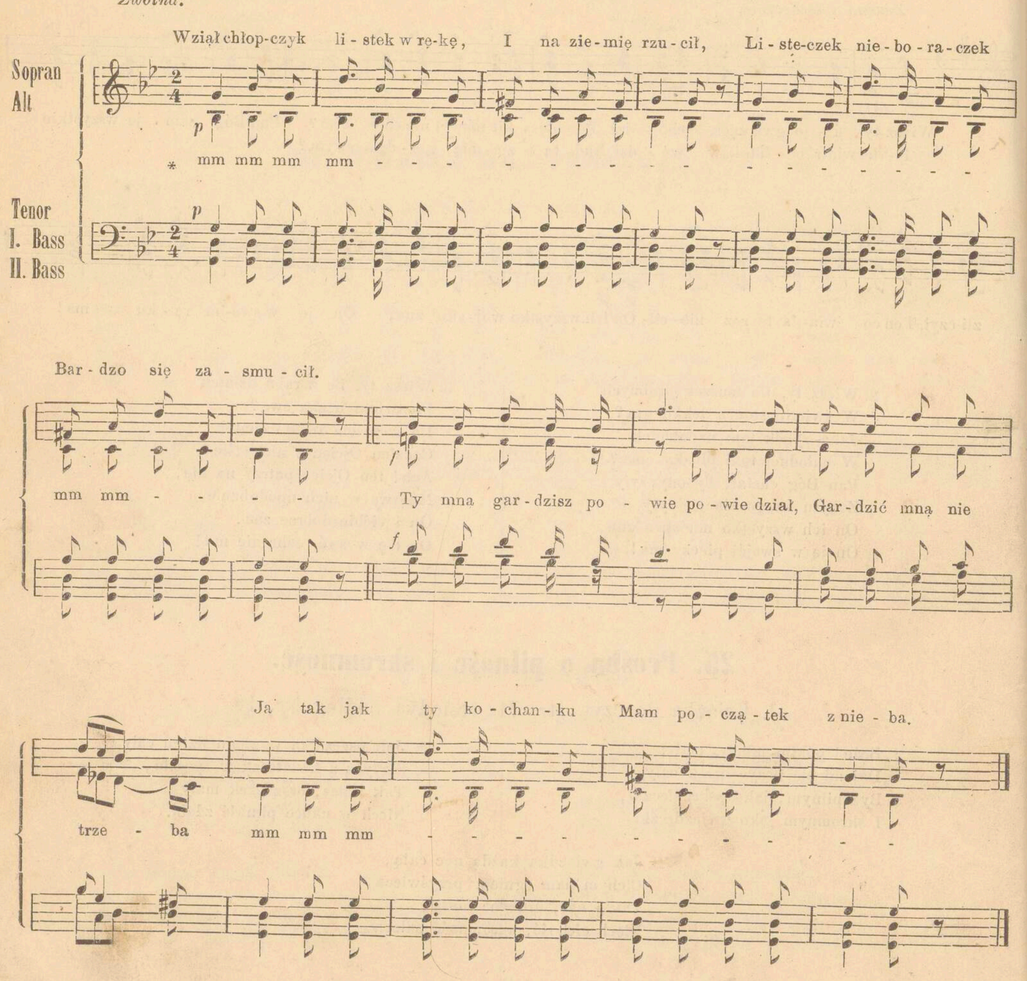
2. Jak pszczółka w znoju dzień cały,
Słodycz z kwiateczków sposobi,
Tak i nas, orszaczek mały,
Niech w nauce pilność zdobi.

3. Jak gwiazdka każda noc całą,
Cichym nam ogniem przyświeca,
Tak i nas, drużynę małą,
Niech cichość, skromność zaleca.

[1]) T. j. modrém; [2]) T. j. mnóstwo, gromada, chmura. (Z niem.: „Weisst du, wie viel Sterne stehen? przetł. Gizewiusz.)

26. Listek.

I. Książka do czyt. str. 86



*) Tenor i obydwa basy — nie śpiewają wyrazów, tylko mruczą swoje tony przy zamkniętych ustach i to przez 8 taktów. Następne 4 takty śpiewają wszystkie głosy z wymawianiem wyrazów — zakończając znowu tak, jak początek.
(NB. Taka harmonia może być wykonaną tam, — gdzie są po temu siły; np. kursa pedagogiczne.)

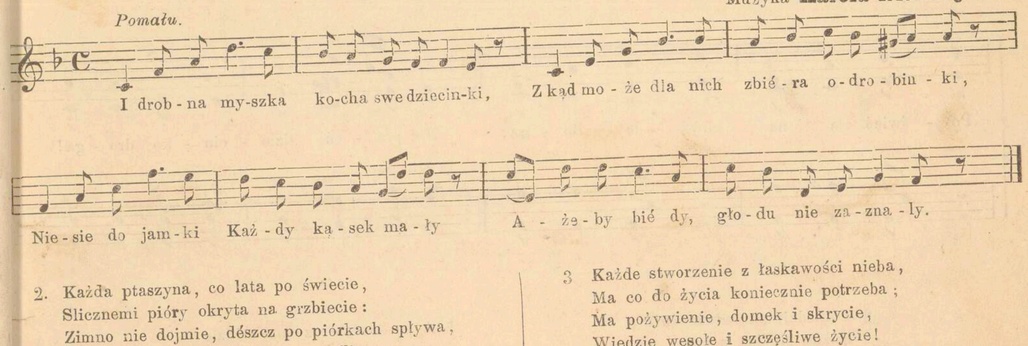
2. Ja na téj pięknéj ziemi razem z tobą żyję,
Jam młody i wesoły — boską rosę piję.
Przyjdzie czas, to zwiędnieję, — i ty lęgniesz w grobie.
Cóż? nie prawdaż chłopczyku? podobniśmy sobie?

3. Wziął chłopczyk listek z ziemi, — podumał troszeczkę,
Ty prawdę mówisz, rzekł mu, schowam cię w książeczkę;
Jeźli o tém zaś kiedy znów zapomnę może,
To listku mi przypomnij, gdy książkę otworzę.

27. Opieka opatrzności.

I. Książka do czyt. str. 128.

Muzyka **Karola Niemczyka.**



2. Każda ptaszyna, co lata po świecie,
Slicznemi pióry okryta na grzbiecie:
Zimno nie dojmie, dészcz po piórkach spływa,
Zawsze wesoła, swobodna, szczęśliwa.

3 Każde stworzenie z łaskawości nieba,
Ma co do życia koniecznie potrzeba;
Ma pożywienie, domek i skrycie,
Wiedzie wesołe i szczęśliwe życie!

28. Piesek i biedny koteczek.

I. Książka do czyt. str. 148. Melodya jak Nr. 27.

1. Spotkał raz piesek koteczka biednego,
I temi słowy przemawia do niego:
Żyliśmy kiedyś, koteczku, w niezgodzie,
Wszystko minęło, gdyś w nędzy i głodzie.

2. Oto najlepsze daję ci kosteczki,
Mięsa kawałek i trochę bułeczki,
Jédz, mój koteczku, żal mi cię nieboże
Pomnij, że piesek dzieli się, czém może.

3. |: I ten co warczy, potrafi być tkliwy;
Nie pytam ktoś jest, dość żeś nieszczęśliwy. :|

29. Tydzień.

I. Książka do czyt. str. 150.



2. Poniedziałek ledwie świta,
Każdy się już z praca wita;
I ty synu choćżeś mały,
Pracuj, pracuj dzionek cały.

3. Trzeci z rzędu idzie wtorek;
Jeźli chcesz mieć pełny worek,
Pracuj żwawy i ochoczy,
Bo i to dzionek roboczy.

4. A po wtorku znowu środa:
Bóg łaskawy sił ci doda,
Pracuj żwawy i ochoczy,
Bo i to dzionek roboczy.

5. A po środzie czwartek idzie;
Jeżeli żyć nie chcesz w biédzie
Pracuj żwawy i ochoczy,
Bo i to dzionek roboczy.

6. Piątek — to dzień męki Pana,
Łaska ludziom z nieba dana;
Pracuj żwawy i ochoczy,
Bo i to dzionek roboczy.

7. Zbliża się wreszcie sobota,
Kończy się wieczór robota,
A nazajutrz znowu czeka,
Odpoczynek na człowieka.

8. Gdyć tak każdy tydzień spłynie.
Słodko życie twoje minie;
Bo przy gorliwéj robocie.
Nie będziesz nigdy w kłopocie.

Oddział trzeci.

30. Z Bogiem.

II. Książka do czyt. str. 1.



2. Masz się uczyć? choć nie wiele,
Wezwij zawsze Boga,
On oddali myśli płoche
I pilności wroga.

3. Idziesz w pole? masz siać zboże?
Z Bogiem zacznij pracę!
Bóg powiedział: „Rąk dokładaj,
Ja cię ubogacę“.

4. Idziesz w drogę? chociaż blizko,
Z Bogiem wychodź z progu!
A gdy wrócisz z niéj szczęśliwie,
To podziękuj Bogu!

5. Czy na rzékę puszczasz statki,
Z Bogiem zwyczaj stary!
Bóg ochroni od przypadków,
Przywieziesz talary.

6. Szukasz pracy? szukasz szczęścia?
Westchnij przy robocie!
Bóg przeżegna, że poczciwie
Dokończysz i w cnocie.

7. „Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa!
Tak mawiali starzy;
Kiedy wezwiesz téj pomocy,
Wszystko ci się zdarzy.

31. Pieśń o powołaniu człowieka.

II. Książka do czyt. str. 7. Melodya jak Nr. 50.

1. Różnémi dary Bóg nas ubogaca,
Niechaj pracuje, kogo wzywa praca
Kto pług otrzymał, niechaj ziemię kraje;
Kto ma bogactwa, niech uboższym daje.

2. Kto ma nauczać, niechaj uczy ludzi!
Kto jest kapłanem, niech ku cnocie budzi;
Kto został sługą, niech o tém pamięta,
Że wiernie służyć, to powinność święta.

3. Co Chrystus mówił, pamiętajcie ludy!
Miłość bliźniego ma być bez obłudy.
Niechaj się wszyscy jak bracia kochają;
Niech jedno serce, jedne myśli mają!

4. A w powinnościach nie bądźcie leniwi!
Pilność, ochota zdrętwiałych ożywi.
I dobrym duchem niechaj serce pała,
Panu nad pany niechaj będzie chwała!

5. Bądźcie cierpliwi, gdy przyjdzie niedola;
Tylko powiédzcie: „Panie! Twoja wola,“
Modlitwy wasze odprawiajcie godnie,
Wspiérajcie biédnych, przyjmujcie przychodnie!

6. Przebaczcie krzywdę dla miłości Boga,
Nie przeklinajcie nawet swego wroga.
Smutek ze smutnym, radość z wesołémi,
A udział szczęścia znajdziecie na ziemi!

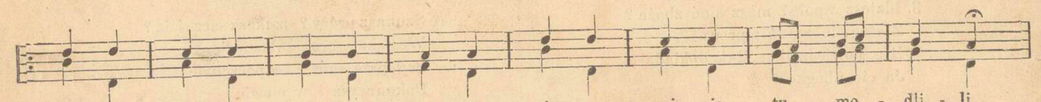
32. Kościółek wiejski.

II. Książka do czyt. str. 13.

Radośnie. Melodya z śpiéwnika **Cizewiusza** do pieśni: „Dziécię w niedzielę“.



1. Nasz ko - ściół - łek po - śród wio - ski. O! praw - dzi - wy to dom bo - ski
2. O! to wi - dok ser - cu dro - gi; tu bo - ga - ty i u - bo - gi,
3. Ten ko - ściół - łek i z dzwo - na - mi tak jak - by się ro - dził z na - mi.
4. Stój ko - ściół - ku w na - szém sie - le! głoś nam głoś nam ła - skę bo - żą.



1. Bo to dzie - ło na - szych dzia - dów; i o - ni się tu mo - dli - li,
2. jak je - dne - go Bo - ga dzie - ci, w je - dnéj ław - ce sie - dzą ra - zem,
ser - ca swo - je kła - dą w da - ni, a Kró - lo - wa nie - bios, Pa - ni,
3. On po - trze - bą na - széj du - szy, on wi - do - kiem ser - ce wzru - szy,
a choć o - zwie się w ża - ło - bie: „Co mnie dzi - siaj ju - tro to - bie!“
4. Prze-stój je - szcze lat tu wie - le! A gdy klę - ski nam za - gro - żą,
tu po - bo - żnie się u - ko - rzył, w Pa - nu uf - ność swą po - ło - żył.



1. I nie ma - ło nam przy - kła - dów po - bo - żno - ści zo - sta - wi - li.
2. i przed tym sa - mym o - bra - zem, co go - rę - ka chłop - ki kwie - ci.
li - to - ści - wém pa - trzy o - kiem i cie - szy się tym wi - do - kiem.
3. z nie - go nie - raz w złéj go - dzi - nie, po - cie - cha nam w ser - ca spły - nie;
Toć głos dru - gi za nim le - ci: „Do oj - ca i dzie - cie dzie - ci!“
4. zwo - łaj lud w te świę - te pro - gi; a - by po - śród nie-szczęść trwo - gi;
tu po - bo - żnie się u - ko - rzył, w Pa - nu uf - ność swą po - ło - żył.

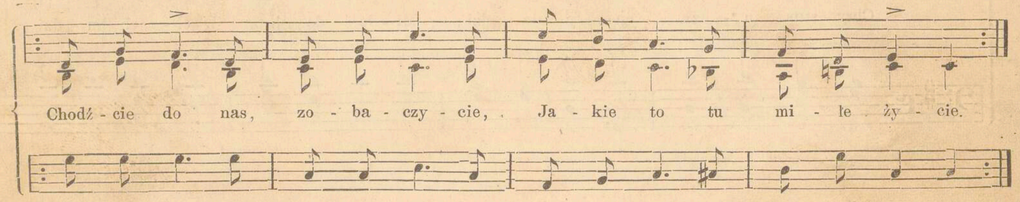
33. Pieśń ubogiéj dziewczynki.

II. Książka do czyt. str. 22.

Klonowski.



W sło - mą kry - téj, niz - kiéj chat - ce Przy u - bo - giéj mieszkam mat - ce;



Chodź - cie do nas, zo - ba - czy - cie, Ja - kie to tu mi - łe ży - cie.

2. Kołowrotek się obraca,
Ubóstwo nam słodzi praca;
|: A szczęśliwi i weseli,
Pracujemy do niedzieli. :|

3. A w niedzielę u Matulki,
Bieluchne jak śnieg koszulki,
|: Postroi nas jak laleczki;
Ach dobrze nam u Mateczki. :|

4. Błyśnie ranek, dzwonek woła,
Więc idziemy do kościoła;
|: Usta wdzięczne a nieśmiałe,
Wyśpiewują Bogu chwałę. :|

5. Obiadek lepszy w niedzielę
Zjemy smacznie, choć nie wiele,
|: Dobrze o tém pamiętamy,
Że od Boga wszystko mamy. :|

6. Dzień nam za dniem słodko płynie,
Jak niedziela życie minie,
|: Minie szybko, niespodzianie,
Dobroć boska pozostanie. :|

SZKOŁA POLSKA
Z 4 KL. LUD
CES. FRANC. JÓZEFA

34. Gdzie zdrój szczęścia.

II. Książka do czyt. str. 23. Melodya jak Nr. 33 albo 67.

1. Gdzie zdrój szczęścia tu na ziemi?
Próżno go szukamy
Pomiędzy blaski marnemi;
Bliżej go przy sobie mamy.

2 Serce tkliwe i poczciwe;
Umysł stały bez odmiany;
Życie święte, sprawiedliwe:
To zdrój szczęścia nieprzebrany!

35. Zdania starodawne.

II. Książka do czyt. str. 29. Melodya jak Nr. 46.

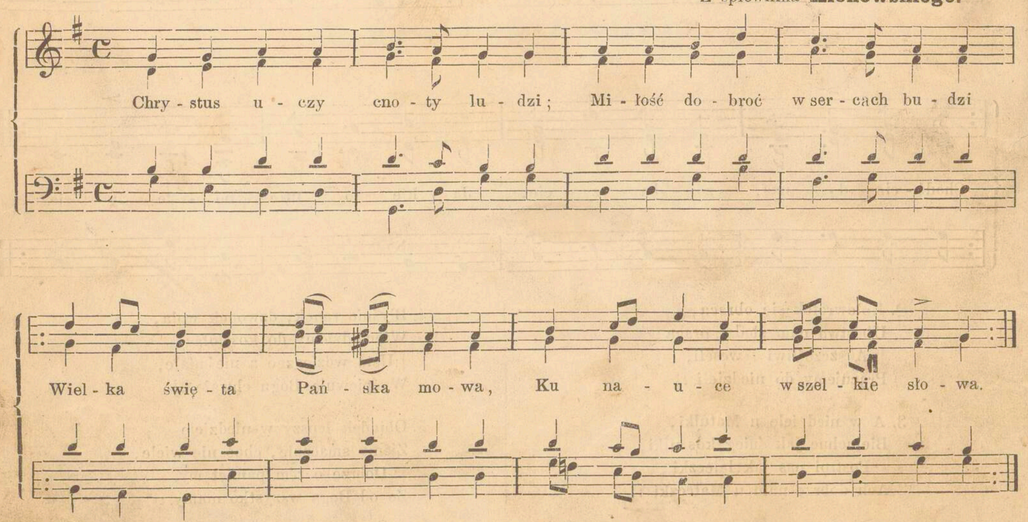
1. Gdy się modlić, to już szczérze;
Kiedy wytrwać, w świętéj wiérze.
Gdy kto w biédzie, to zaradzić:
Gdy dać słowo, to nie zdradzić.

2. Stroić żarty, to niewinne;
Przyjąć kogo, to gościnnie.
Kiedy gardzić, to podłością;
Kiedy mówić, to z szczérością.

36. Chrystus Pan i nauka Jego.

II. Książka do czyt. str. 37.

Z śpiewnika **Klonowskiego.**



2 O słuchajcie ludzie Pana,
Moc Mu wielka z nieba dana;
Wielka, święta Jego mowa,
Więc do serca bierzcie słowa!

3 Żyjcie święcie i w pokorze;
Pielęgnujcie słowo Boże:
Niechaj kwitnie pokój zgoda,
A Bóg z nieba łaski doda.

4. Bóg pomocy wam udzieli,
Byście tylko rozumieli;
Czystém sercem Go chwalili,
I jak bracia z sobą żyli.

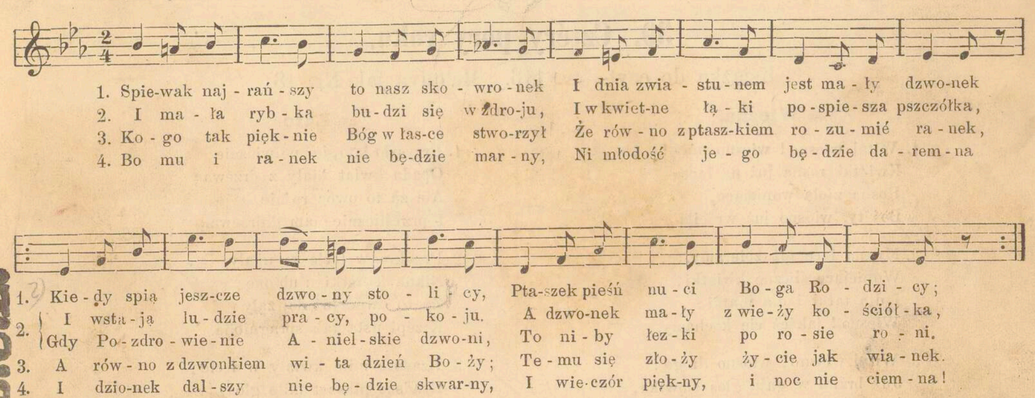
5. Wielbcie wielkie Imię Jego,
Kochajcie z serca bliźniego;
Pomagajcie sobie wzajem.
A ziemia wam będzie rajem.

6. Ona zbożem was zbogaci:
Niem uboższych dzielcie braci;
Bóg stokrotnie to nagrodzi,
Jedno ziarko sto urodzi.

7. O! słuchajcie ludzie Pana,
Wielka z nieba moc Mu dana;
A nauka krótka Jego:
„Kochaj Boga i bliźniego.“

37. Skowronek i dzwonek.

II. Książka do czyt. str. 70.



38. Wschód słońca.

II. Książka do czyt. str. 102.



2. Patrzcie! jak śród nocnych cieni,
Mała chmurka się rumieni;
|: Z poza chmurki téj malenkiéj,
Już wygląda brzask jutrzenki :|

3. Brzask jutrzenki, światło zorzy,
Zapowiada dzionek Boży,
Już słoneczne z gór promienie
Rozpraszają nocne cienie;
Już przenika świat do końca
Wielkie, jasne oko słońca.

4. Oko słońca z poza chmury,
Na świat cały patrzy z góry,
: I oświéca świat do koła,
Złoci morza i gór czoła. :|

5. Jasne słońce na błękicie
Daje ziemi nowe życie;
|: Żywy blask jego promieni
Sprawia że się świat zieleni. :|

6. Ciepło jego świat ogrzewa,
Ludzi, zwiérzęta i drzewa.
|: Wszędzie byłyby bez słońca
Ciemność i mrozy bez końca. :|

7. A to słońce, słońce błogie,
Pan Bóg stworzył dzieci drogie!
|: Słońce wyszło z Boskiéj ręki,
Bogu za nie złóżcież dzięki. :|

39. Cztéry pory roku.

Książka do czyt. str. 116. Melodya jak Nr. 18.

Wiosna.

1. Witaj wiosno! wiosno miła!
Kwiatki rosną już na łące;
Rosną zioła woniejące,
Boś ty, wiosno już wróciła.

2. My na łące téż zbieramy,
Woniejące śliczne kwiatki,
I dla tatki i dla matki:
Wiosno! jakżeż cię kochamy.

3. Witaj wiosno, wiosno droga!
Już brzmi w gaju głos słowika,
Co nam w serce miło wnika,
I co nuci na cześć Boga.

4. Wznosząc w niebo wzrok radośny,
Tak jak kwiatki w swéj pokorze,
Nućmyż z ptaszkiem „Dobry Boże!
Dzięki Ci za powrót wiosny".

Lato.

1. Przyszło lato, już po wiosnie,
Opada kwiat biały z drzewa;
Ale za to owoc rośnie
I prześlicznie nam dojrzewa.

2. Przykre w lecie są upały,
Nikną kwiatki ulubione;
Za to owoc już dojrzały
Krzepi usta tak spragnione.

3. Rzadsze miłe kwiaty w lecie,
Rzadsze ptasząt miłe głosy;
Ale w letnéj porze przecie
Dojrzewają zboża kłosy.

4. Pora letnia mniéj radośna
Ma od wiosny powabniejszy;
Powabniejsza miła wiosna,
Lecz plon lata korzystniejszy.

Jesień.

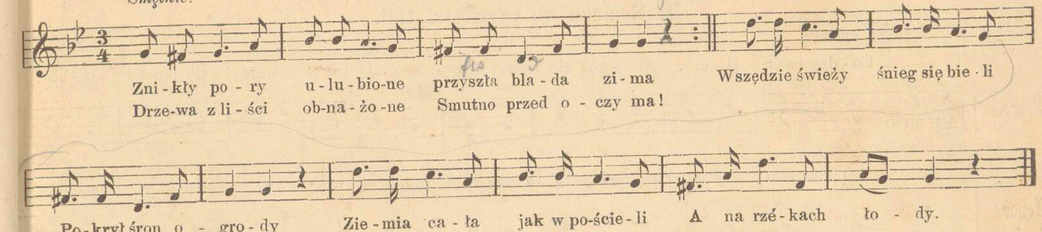
1. Już i lato uleciało,
Owoc wszędzie się rumieni;
To, co w lecie nie dojrzało,
Wyda jeszcze plon w jesieni.

2. Skwarne lato już nie pali,
Po nim jesień znów nastała;
Tych, co ziemię uprawiali,
Swemi dary obsypała.

3. W jesieni się wszystko krząta,
Ziemia plonem obciążona;
Tu kmieć jeszcze zboże sprząta,
Tam zbiérają winogrona.

4. Już się żniwo ukończyło;
Wszystko zboże już w stodole;
A po pracy jakżeż miło,
W swym rodzinnym spocząć kole!

Zima.



2. Ziemia, matka ukochana,
Leży jak nieżywa;
Bo i ziemia spracowana,
Sobie odpoczywa.

Blada zima nie radośna,
Ziemia spi śród ludzi,
Dopóki ją ze snu wiosna
Znowu nie przebudzi.

40. Powrót do chatki.

II. Książka do czyt. str. 133.



2. Miłeż bo tu okolice, mili tu sąsiedzi,
Żaden, prawda, grzecznych słówek przez ząbki nie cedzi,
Ale wszyscy wierni w słowie, w przywiązaniu stali;
Kto w nieszczęściu poda rękę, z tego się nie chwali.

3. O! bodajto w naszych stronach! każdy chętnie powié;
Nie jednym się parobeczkiem pochlubią ojcowie:
Wesoł w domu, zwinny w polu, żadnéj nie zna trwogi;
Dziarski w minie, piękny w stroju, w cnoty nie ubogi.

41. Kraj ojczysty.

II. Książka do czyt. str. 136.

Bardzo powoli.

Cu-dze chwa-li-cie, Swe-go-nie-zna-cie: Sa-mi nie-wiście, Co po-sia-da-cie!

Sopran

Tenor
I. Bass
II. Bass

mm mm mm *(głosy mruczące przy zamkniętych ustach jak w Nr. 26, naśladowanie kobzy.)*

żywiéj. *coraz wolniéj*

Buj-ne o-

Sopran
Alt

jak początek

A boć nie ślicz-ne Te wios-ki licz-ne Ten kraj ko-cha-ny? Bo-ga-te ła-ny, mm mm mm

wszystkie głosy

Tenor
Bass

gro-dy, Łącz-ka we-so-ła, A na-niéj trzody *1mo* Wi-dzisz do-ko-ła *2do* Wi-dzisz do-ko-ła.

coraz powolniéj

mm mm mm -

2. Zdaleka borek,
Na górze dworek,
W koło topole;
A tam na dole
Strumyk jak wstęga
Ku rzéce sięga
Tu nizkie chatki,
A przy nich dziatki,
|: Hoże, rumiane
Jak malowane. :|

3. Co to za życie!
O! takie dziécię
Widzieć wam trzeba;
Z partyka chleba,
Z ułamkiem séra;
Tam dusza szczéra,
Pełno prostoty,
A niebrak cnoty.
Przy chatce chatka
W pracy czeladka,
W polu figury,
Wpodwórku kury.

4. Na oknie kotek,
Przy płotku płotek,
I pies przy budzie.
A co za ludzie!
Każdy gotowy,
Sercem i słowy
Przyjąć w gościnę,
Da i pierzynę;
Sobie odejmie.
A da uprzejmie.
Gdyś wstąpił w progi
Toś już nam drogi.

5. Tu zacna matka
Uczy pacierza.
O Bogu prawi
Dobro roszérza
Nie jedź po świecie,
Znajdziesz tu przecie
Niezgorsze rzeczy.
Nikt nie zaprzeczy.
Że w tym kąciku
Cnoty bez liku,
Uczucia żywe
Serca poczciwe.

42. Pieśń za rodziców.

II. Książka do czyt. str. 200.

Poezya **Ig. Krasickiego** *).

Do Cie-bie Pa-nie wznosim' na-sze proś-by Czy cieszysz da-ry czy-li trwożysz groź-by;

Zaw-sze jest wsparcie pod Twym świętym pro-giem boś Ty jest Bo-giem! boś Ty jest Bo-giem!

2. W rzędzie najpiérwszych człeka powinności
Tyś w sercu ogniem naznaczył miłości,
I wskazał za wstęp do Twojéj świątnice
kochać rodzice.

3. Jakże nam słodko, o wszechmocny Panie!
Tak lube pełnić dla tych przykazanie,
Którym wieńczone kwiatkami obficie
winniśmy życie.

4. Na tym ołtarzu, kładąc proste dary,
W zakład ochotnéj naszych serc ofiary,
Ufne za nimi z gronem pokolenia
wznosim' westchnienia.

5. Twórco wszech rzeczy i sędzio łaskawy!
Nagrodź cnotliwe chęci ich i sprawy,
Racz błogosławić przez pociechy trwałe
życie ich całe.

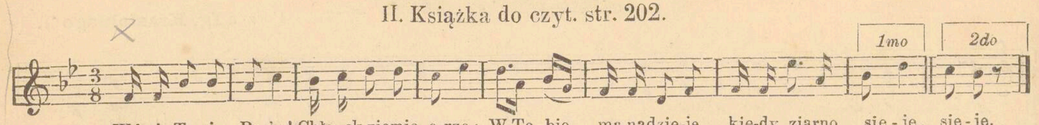
6. Niech dobroć Twoja przygody oddali;
Dosyć ich Panie! dosyć już doznali!
A jeżli które sprawiedliwość wznieci,
spuść je na dzieci.

*) X. Ignacy Krasicki, Arcybiskup, urodził się w Dubiecku, w Sanockiéj ziemi na Rusi dnia I. Lutego 1735, umarł w Berlinie 14. Marca 1801. Zwłoki jego sprowadzone w r. 1829 do Gniezna, tamże w kaplicy hr. Potockich pochowane spoczywają.

SZKOŁA ŁASK. 3-KL. W ... połączona Z 4-KL. LUBOWA IM. CES. FR. JÓZEFA ... KONYI.

43. Pieśń przy oraniu.

II. Książka do czyt. str. 202.



2. Daléj wołki, daléj: będziem pracowali;
Bóg pracę nagrodzi, z ziarnka tysiąc zrodzi.

3. Pod Boską opieką, upały nie spieką;
Grad z daleka minie, zdziebełko nie zginie.

4. Czas szybko upływa: nadeidą i żniwa,
A nasze zagony hojne dadzą plony.

5. Takto z łaski Bożéj dobytek się mnoży.
Oby pożyć zdrowo, zarobić na nowo!

6. Daru dobrze użyć, wiernie Bogu służyć!
I plonem téj ziemi dzielić się z biednymi!

44. Duma wieśniaka.

II. Książka do czyt. str. 165.



2. Nie znam zbytków ni wygody,
Siermięga moje okrycie;
Kawał chleba i dzban wody,
Krzepią siły, zdrowie, życie.
Choć w bezustannéj pokorze,
Orzę zbieram i znów orzę.

3. Kiedy berło zagrożone
Dzielnéj pomocy wymaga,
Rzucam lom, dzieci i żonę,
Głośna jest moja odwaga!
A gdy wrócę w zwykłéj porze,
Orzę, zbiéram i znów orzę.

45. Szanujcie drzewka!

II. Książka do czyt. str. 210.



2. Wtéj wioseczce były drzewka, a na drzewkach kwiatki,
Nauczyciel mawiał często: „Nie rwijcie ich, dziatki!
Bo z kwiateczków są jabłuszka i smaczne gruszeczki;
Ochraniajcież te drzewinki, kochane dziateczki!“

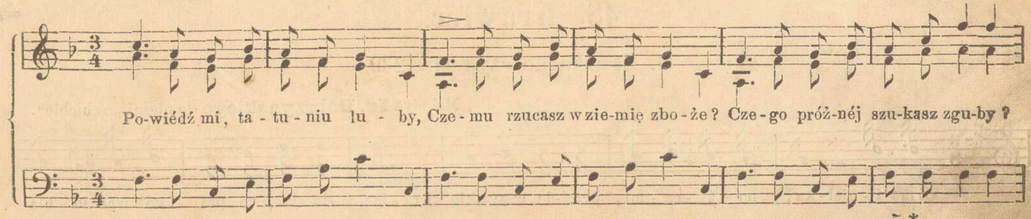
3. Choć on pięknie do nich mówił, nie wszystkie słuchały;
W białym domku nieposłuszny mieszkał chłopczyk mały.
Widział drzewko: „Zerwę pręcik“ pomyślał sam sobie;
Giętka, widzę, gałązeczka, batożek z niéj zrobię;

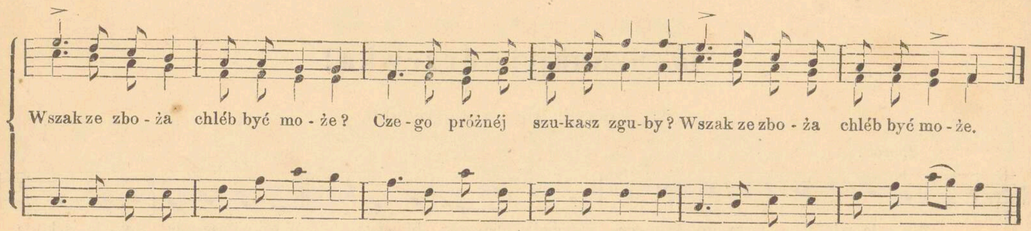
4. Poobrywam te kwiateczki, a nikt nie zobaczy.
Ale jakoś niespodzianie stało się inaczéj;
I widzieli i skarali owego chłopczynkę.
Niechaj każdy z was szanuje zielona drzewinkę!

46. Siejba.

II. Książka do czyt. str. 219.

Klonowski.





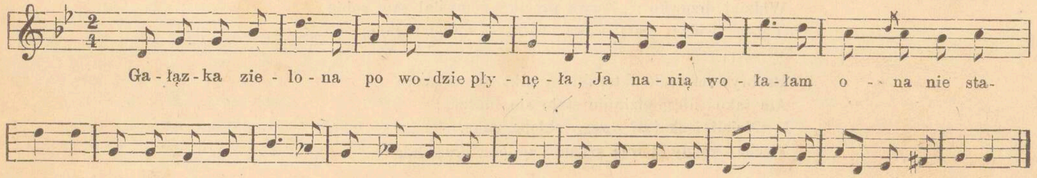
2. Ja ci wyzbiéram troskliwie
I zaniosę je do młyna;
Na co ma gnić na téj niwie?
Tak mówił mały chłopczyna.

3. „Synu!“ rzekł ojciec sędziwy,
„To zboże mnie tu nie zginie;
Ujrzysz, nim jeszcze rok minie.
Ile zbierzemy z téj niwy!“

4. Siejcie dzieci w sercu cnoty,
Miłą cieszcie się nadzieją:
One tam pięknie dojrzeją,
I przyniosą wam plon złoty!

47. Siérota.

Przyrównanie. II. Książka do czyt. str. 222.



2. Żaden cię też krzaczek nie zatrzyma w biegu,
Płyń sobie niebogo! staniesz ty przy brzegu,
I ja się tém cieszę biédna opuszczona,
Jakżeśmy podobne gałązko zielona!

48. Krawiec.

II. Książka do czyt. str. 239.

Melodya **Ig. Dobrzyńskiego** do pieśni „o chlebie“.





2. Umiém dobrze sukno krajać i umiém brać miarę;
Umiém nowe robić suknie i naprawiać stare.

3. Gdy od kroju co zostanie, zwracam jak należy:
Miłoż to pomyślić sobie, że nam każdy wierzy!

4. Kto rzetelny sprawiedliwy, ma zawsze robotę:
W jakimkolwiek będziem stanie, to kochajmy cnotę!

SZKOŁA ŻEŃSKA 3-KL. WYDZ. I. W KOŁOMYI. 7 4 KL. I WYDZIAŁ NR. CES. KS. HIERONIM JÓZEFA KOŁOMYI.

49. Pieśń kominiarczyka.

II. Książka do czyt. str. 242.

Klonowski.





2. Dobyto na świecie było,
Gdyby nas nie stało?
Dla téj myśli wszystko miło,
Ruszam w komin śmiało.

3. Zawsze mnie ta myśl ożywia,
Ma świat korzyść ze mnie
Jak to serce uszczęśliwia!
Jakże to przyjemnie!

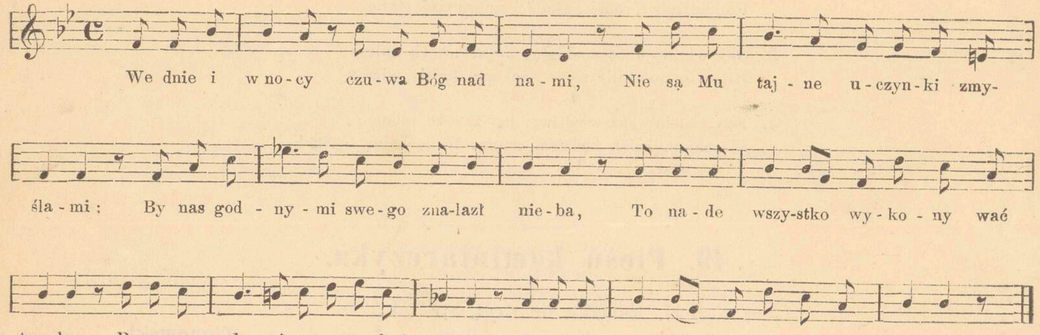
4. Nie gardźcie mną lube dziatki!
Że ubior nie ładny;
Nie straszcie mną, dobre matki;
To zwyczaj szkaradny.

5. Za cóż ja wam tak niemiły?
Za cóż tak obrzydłem?
Kogo zbrodnie oszpeciły,
Ten tylko straszydłem.

6. Kto pracuje w czoła pocie
Zawsze godzien chwały:
Cała wartość człeka w cnocie,
W pracy zaszczyt cały.

50. Powinności chrześciańskie.

II. Książka do czyt. str. 243.



2. Znaj Boga twego; chowaj przykazania:
Grzechyś popełnił, szczérze żałuj za nie
Kochaj bliźniego, odpuść przewinienie:
Nie czyń mu krzywdy, miéj czyste sumienie.

3. Rodzice dzieciom przykładem być mają,
Niechaj ich wiary i cnot nauczają,
Dzieci rodziców swych będą szanować!
I w starości ich powinni ratować.

4. Niech swoich przysiąg małżeństwo pamięta,
Skromność młodzieżą niechaj rządzi święta;
Prawda niech tylko z ust naszych wychodzi,
I niech nasz język nikomu nie szkodzi!

5. Jeźliś pan, bądźże ludziom miłosierny;
Jeźliś poddany, bądź dla pana wierny
Szanujmy zwiérzchność świecką i duchowną
I obyczajność chowajmy surową.

6. Oto są długi każdego człowieka,
Z nich obrachunek wszystkich ludzi czeka,
Kiedy na pańskie staną zawołanie,
Szczęśliwy, kogo takim Pan zastanie!

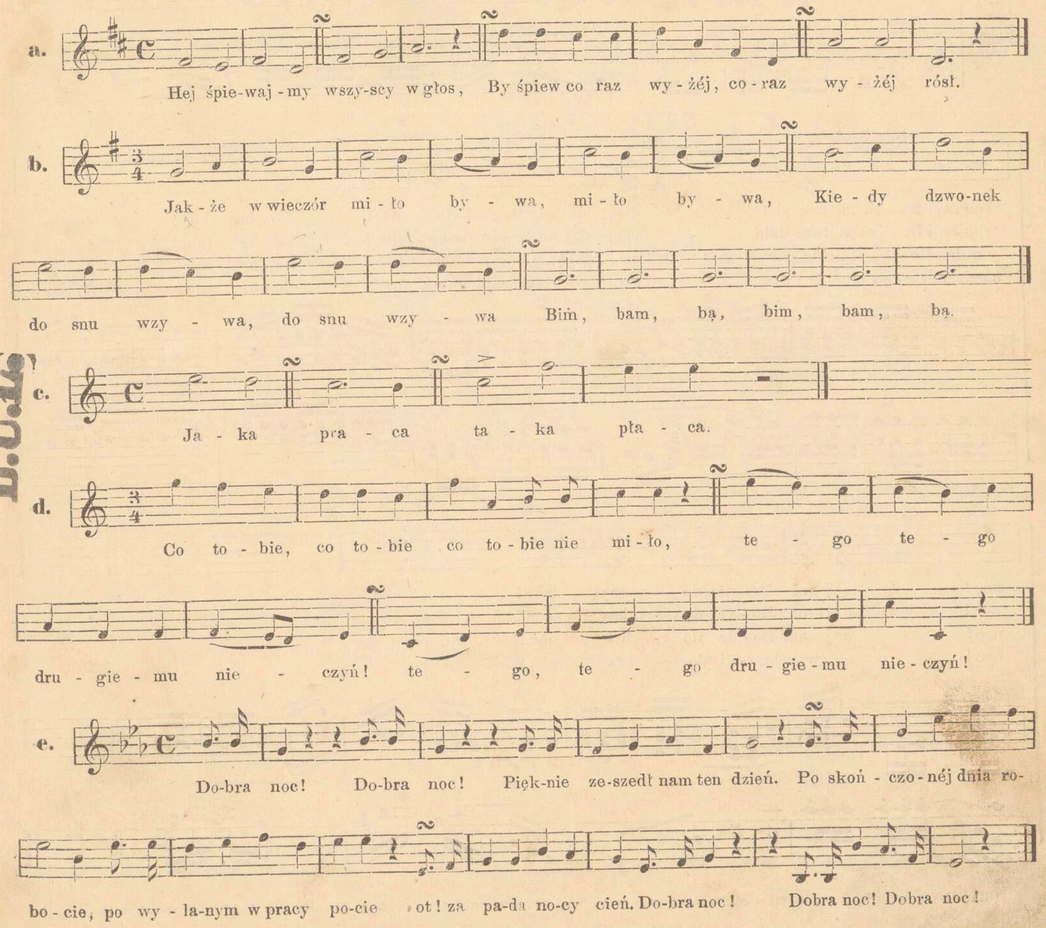
SZKOŁA ŻEŃSKA ... W ...
prowizoryczna
Z 4-KL. ... IM.
CES. FRANCISZKA JOZEFA

Oddział czwarty.

Dodatek.

51. Śpiéwki do przeplatania.

Kanony.



52. Dobra noc.

Larghetto.

Przez **S. Moniuszkę.**

Głos

1. Błyszczą gwiazdki na błę - ki - cie, ja - każ wiel-ka bo-ska moc!
2. Świećcie gwiazdki jak świe - ci - cie, o cu-dow-na bo-ska moc!
3. Strzeż nas dziat-ki u - tru - dzo - ne u - fa - ją - ce w Twoję moc!
4. Świećcie gwiazdki jak na stra - ży ob - ja-wiaj-cie bo-ską moc!

Forte Piano

PP

spojrzyj Bo - że na twe dzié - cię, daj mi Pa-nie do-bra noc! do - bra noc! do - bra
spojrzéj Bo - że na twe dzié - cię, daj mi Bo - że do-bra noc! do - bra noc! do - bra
o - bróć o - ko w nasza stro - nę, daj nam Bo-że do-bra noc! do - bra noc! do - bra
niech się zle - go nic nie zda - rzy o gwiazdeczki do-bra noc! do - bra noc! do - bra

noc! daj mi Pa - nie do - brą noc!
noc! daj mi Bo - że do - brą noc!
noc! daj nam Bo - że do - brą noc!
noc! o gwiazdecz - ki do - brą noc!

(Stanisław Jachowicz ur. w miasteczku Dzikowie w Galicyi 17. Kwietnia 1796, † dnia 24. Grudnia 1857 w Warszawie.)

SZKOŁA [illegible] W LWOWIE
Z.4 UL. [illegible] NR.
CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA

53. Żwawy chłopczyk.

Przez **S. Moniuszke.**

Głos

1. O jam so-bie chłopczyk żwa - wy
2. Le-dwie zejdzie słoń - ce z ra - na
3. Wieczór zno-wu wy - śpie - wu - ję

Forte Piano

i do pra - cy i za - ba - wy, mó-wią żem ja dziec-ko ży-we a - le ser - ce mam poczciwe.
już mym śpiewem wiel - bię Pa - na a po-tem dla Je - go chwały pra - cu - ję pil - nie dzień cały.
za śliczny dzio - nek dzię-ku - ję, prze-żegnam się w I - mie Bo - że i w łóżecz - ko się po - łożę.

D. C. Na zakończenie.

54. Dzionek chłopczyka.

Melodya jak Nr. 53.

1. Powiém, powiém, co ja robię:
Najprzód paciérz zmówię sobie:
Bo mi Mama powiadała:
Że najpiérwsza boska chwała.

2. Po pacierzu, bożem słowie,
Mamę i Tatę pozdrowię,
I o nic niełamę głowy:
Posiłek dają gotowy.

3. Kiedy Bóg dał, to zjeść trzeba:
Od niego każdy kęs chleba,
Gdy jém, dusza Pana chwali:
Otrę usta, ruszam daléj.

4. Nie na figle, na swawole,
Lepiéj czas przepędzić w szkole,
Tam się serce niezasmuci,
Przecież się z czém w głowie wróci.

5. O! tam nawet godzin kilka,
Mignie, jakby jedna chwilka:
A dwunasta jak uderzy,
Ledwie człowiek uchu wierzy.

6. Jednak trzeba iść do domu:
Szkoła nieda jeść nikomu,
A obiadek nas posili:
Wybornie to wymyślili.

7. Po obiedzie pilne sprawy,
Niema czasu do zabawy,
Znowu głośny dwonek woła,
Jakby na mszę, do kościoła.

8. Niechże-no wybije czwarta,
O! to rzecz widzenia warta:
Jak się uczniów sypią roje,
Każdy w stronę dąży swoję.

9. Tu zabawa, tu uciechy,
Przyzwoite żarty, śmiechy,
Ruch lecz skromny niezaszkodzi
Każdy powie: że to młodzi.

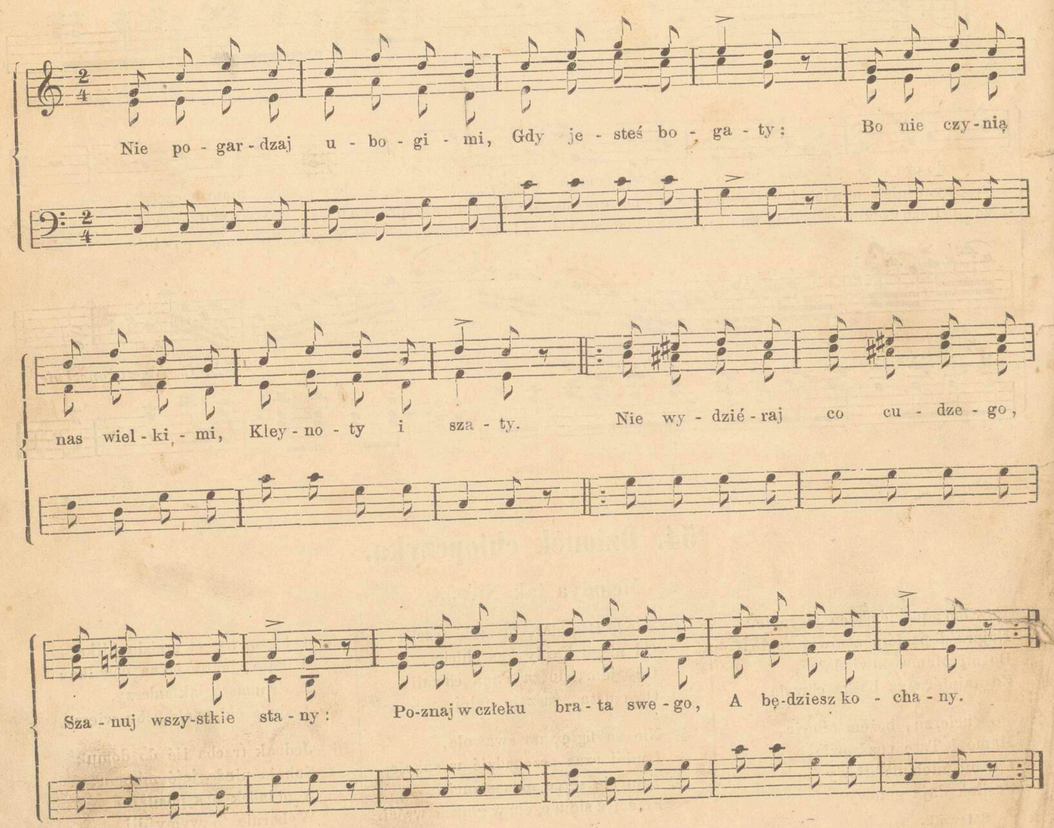
10. Przyjdzie wieczór, znowu praca:
Każdy się do książki wraca,
Boć to samo się rozumié:
Kto niepilny, nic nieumié.

11. I noc czarna zawitała,
Zasłoniła się firanka,
Młodzież będzie sobie spała
Smacznie, słodko do poranka.

12. Ale nim zamknie oczęta,
Znowu Panu odda chwałę;
Bo każdy o tém pamięta:
Że w nim nasze szczęście całe.

55. Szanuj każdego.

Klonowski.



56. Pieśń o szybkim upływie czasu.

Melodya jak Nr. 55.

1. Wisła płynie, Wisła płynie,
Kropla krople ściga:
Tak w wieczności chwila ginie,
Tylko nam się miga.

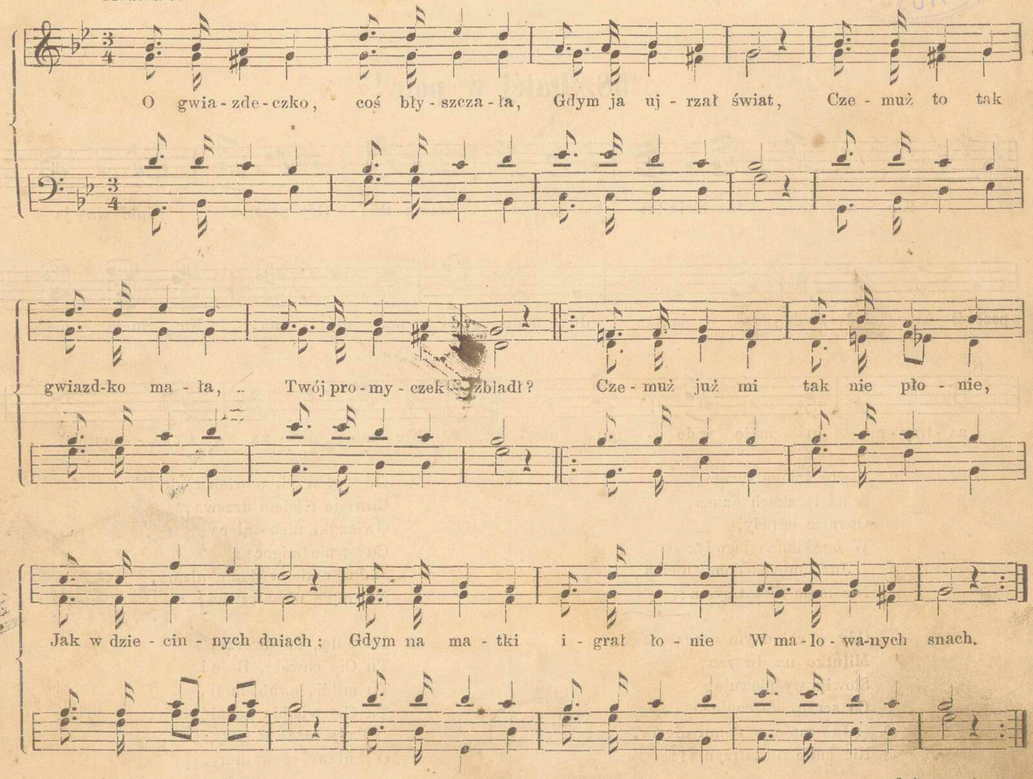
2. Zaledwie, że się dostrzegła,
Już jéj strata smuci;
Już daleko nas odbiegła,
Już nam niepowróci.

3. Wielką cenę przywiąż do niéj,
Kiedy tak uchodzi.
Kto napróżno chwile trwoni:
Już ich nienagrodzi.

4. Pókiś młody, to ci trzeba
Mądrze czasu użyć,
Żebyś mógł za łaską nieba
Bogu, ludziom służyć.

57. Gwiazdka.

Moderato.



2. Prędkoś, prędko żeglowała,
Po niebieskiém tle,
O gwiazdeczko moja mała
Wiodłaś ty mnie źle.

Żartkoś biegła śród niebiosów,
Jam téż chyżo żył,
I z żywota złotych kłosów
Wcześniem wieńce wił.

3. Znikły róże, zwiędły wieńce,
Pożółkł życia maj,
I zapały i rumieńce
I tych złudzeń kraj.

Wszystko mi tu nad okołem
Łza pomroku ćmi,
Ach bo blada nad mém czołem
Ma gwiazdeczka tkwi.

4. O! gwiazdeczko, dawne życie,
W tym promyczku wznieć,
I jak dawniéj na błękicie,
Jeszcze dla mnie świeć.

Niech me serce jeszcze zazna
Doli młodych lat,
Nim mnie ręka pchnie żelazna
Za słoneczny świat.

58. Daléj w pole!



2. Kiedy słońce świeci,
A na łączkach dzieci,
Otwarte ogrody,
W ogródkach jagody:
|: Już mnie w domu niema,
Nic mnie niezatrzyma:|

3. Gdy w chłodnym wieczorze
Milutko na dworze,
Słowik wyśpiewuje,
Co serduszko czuje:
|: Już mnie w domu niema,
Nic mnie niezatrzyma!:|

4. Gdy wietrzyk powiewa,
Chwieje liściem drzewa,
Gwiazdki niebo złocą
Cudownie migocą:
|: Już mnie w domu niema,
Nic mnie niezatrzyma:|

5. Na polu, na dworze,
Tu Cię chwalę, Boże!
Tu miléj, swobodniéj,
Tu Cię wielbię godniéj.
|: Pada łaska z góry,
O! niewrócę w mury.:|

59. Pieśń koszykarczyka.

Melodya jak Nr. 58.

1. Widziałem chłopczyków, byli jak ja mali,
Pracować niechcieli, ręce wyciągali.
Niejeden ich zburczał i grosza im niedał,
A ja mam pieniądze: bom dwie klatki przedał.

2. Brząka mi w kieszeni, bom ja niepróżnował,
Dałem złoty matce, drugi-m sobie schował;
Oj, pamiętam dobrze, mówił ksiądz Ignacy:
To najmilszy pieniądz, który z własnéj pracy.

3. Naciąłem pręcików, jutro je oskrobię,
I znowu na przedaż parę klatek zrobię;
Stanę na ulicy, jakby kupiec jaki,
Sprzedam je, bo klatki potrzebne na ptaki.

4. Niebędę ja żebrał, dopóki mam ręce,
Wiém jak użyć czasu, pracy go poświęcę;
Umiem robić kosze i łapki na myszy:
Nikt pisków żebraczych z mych ust nieusłyszy.

5. Słyszałem, słyszałem, gwarzył jaki-taki,
Cóż to za nieznośne te młode żebraki,
Niepracują z młodu, o! Pan Bóg ich skarze:
Dzisiaj natrętniki, na starość zbrodniarze!

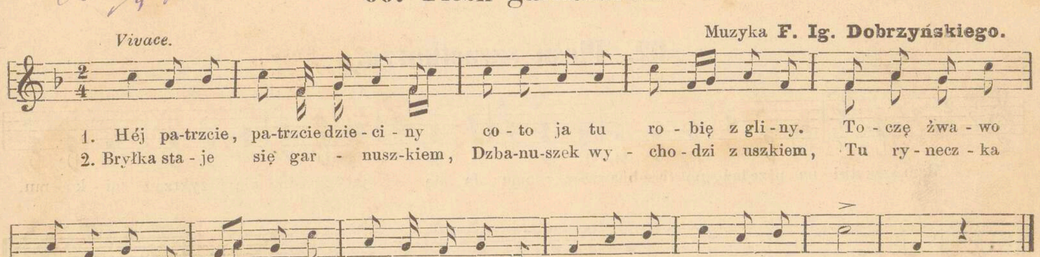
6. A jam sobie wesół, że coś umiem przecie,
Wyplatam koszyki, niezginę na świecie,
I każdemu śmiało w oczy spojrzéć mogę,
I gdzie tylko zechcę, mam otwartą drogę.

7. Niebędę ja żebrał, dopóki mam rękę,
Użytecznéj pracy cały czas poświęcę;
Boć to zebranina poniża człowieka:
Pracowitych szczęście i zamożność czeka.

(St. Jachowicz.)

60. Pieśń garnczarza.

Muzyka **F. Ig. Dobrzyńskiego.**



3. Chcąc mi moję odjąć chwałę,
Powiécie: wszystko nietrwałe;
Ależ przeczyć niebędziecie,
|: Że nic trwałego na świecie.:|

4. Twarde się żelazo kruszy,
Mury gmachów czas poruszy,
Dębem silny wiatr pomiata;
|: Garnuszek ma-ż przetrwać lata?:|

5. Niech się tłuką garnki moje,
Ja się o ich los niebojȩ:
Żwawo sobie toczę koło,
|: I zawsze śpiewam wesoło.:|

(St. Jachowicz.)

61. Pieśń szewczyka.

Melodya przez **Ig. Dobrzyńskiego.**



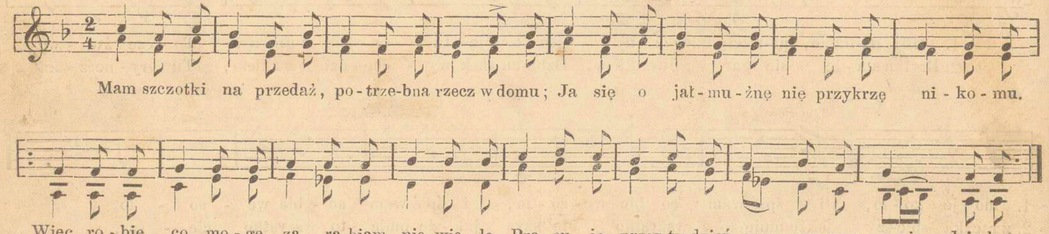
2. Robię mocno, to ma chwała;
O! ja dratwy nieżałuję:
Możesz hasać przez noc całą,
A mój się but nierozpruje.

3. Codziennie się ludzie rodzą.
Zarobek to będzie suty,
Niechaj gęsi boso chodzą:
Kto rozumny, to ma buty.

4. Pobłogosław pracy, Boże!
Co zarobię, nieprzepiję,
I na starość co odłożę;
Wiwat! niechaj szydło żyje!!!

(**St. Jachowicz.**)

62. Pieśń szczotkarza.



2. I chwalę mój towar. Hej szczotki szczoteczki!
Kupujcie do podłóg, kupujcie dziéweczki,
Spróbujcie! na urząd zrobione wybornie,
Lecz same nie robią, przepraszam pokornie.

3. Mam szczotki do bótów, mam szczotki do śmieci,
Są u mnie do zębów, szczoteczki dla dzieci,
Są szczotki do kurzu, do sukni co chcecie:
Wszystkiego dostatkiem w mym koszu znajdziecie.

4. Tylko mi towaru niechaj nikt nie gani,
Nikt lepiéj nie zrobi, nie zrobi nikt taniéj,
Jam szczotkarz z szczotkarzy, znam moję robotę;
Dajcież co zarobić, bo stracę ochotę.

5. Nie każdy się pragnie robocie poświęcić,
A wielka zasługa do pracy zachęcić,
Bogatszy uboższym zarobić niech daje:
A wzrosną w pomyślność i ludzie i kraje.

(**St. Jachowicz.**)

63. Pieśń o chlebie.

Melodya jak Nr. 48.

1. Gdy pogodne słońce świeci,
Potém dészczyk rosi,
To się cieszcie, cieszcie dzieci:
Zboże się podnosi.

2. Rośnie, rośnie w łasce bożéj,
Potem w kłos wystrzeli;
Jak dojrzeje kłosek hoży:
Będziem ziarnka mieli

3. A z tych ziarnek chléb wyborny,
Rzecz dla ludzi błoga,
Więc głos wdzięczny, głos pokorny
Podnośmy do Boga.

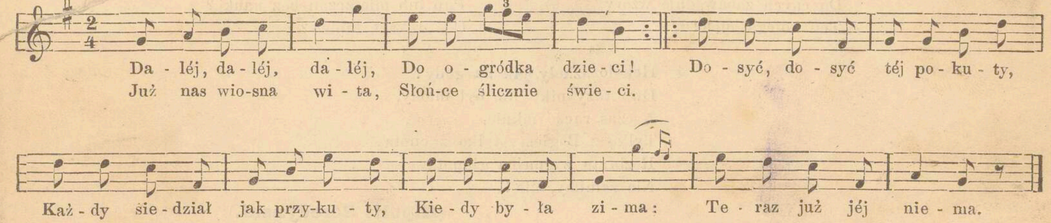
4. Śpiéwajmy Mu z ptaszętami,
Co na krzaczkach siedzą,
I to zboże razem z nami
Z Jego łaski jedzą.

5. Śpiéwajmy Mu cześć i chwałę
I z ziemią i z niebem,
Prośmy, aby życie całe
Obdarzył nas chlebem.

St. Jachowicz.

CZYTELNIA LUDOWA IM. JÓZEFA ŁOZOWSKIEGO

64. Pieśń wiosenna.



2. Patrzcie, patrzcie w koło,
Zielenią się drzewa,
Sliczne rosną kwiatki,
Wdzięcznie ptaszek śpiewa.

Każdy, każdy Boga chwali,
Jakby się pozakładali:
Kto Cię, dobry Boże!
Tkliwiéj wielbić może.

(**St. Jachowicz.**)

65. Bawcie się dzieci!

Melodya jak Nr. 58, albo Nr. 86.

1. Bawcie się, dziateczki! niezasępcie czoła,
Niech wam zawsze z oka błyszczy myśl wesoła:
Choć się czasem trochę widokrąg zachmurzy,
Patrzcie na kwiateczki, niemyślcie o burzy.

2. Burza sobie przejdzie, kwiateczki zostaną,
Tylko się powloką rosą posrebrzaną;
Zawonieją łąki, słoneczko zaświeci:
Wesoło! wesoło! ukochane dzieci!

3. Bawcie się, dziateczki! precz smutki i troski,
Boć przecie jesteście na opiece boskiéj:
Wam się wszystko śmieje, gdzie okiem rzucicie,
To szczęście prawdziwe, to rozkoszne życie!

Do 18/3 876

66. Zachęcenie do nauk.

Tempo Marsza.



2. Kto nie rączy do roboty,
Kto niema igrać ochoty,
Ten już nie nasz druch;
Ale kto do pracy skory,
Do cnych zabaw daje wzory,
Ten kolega zuch!

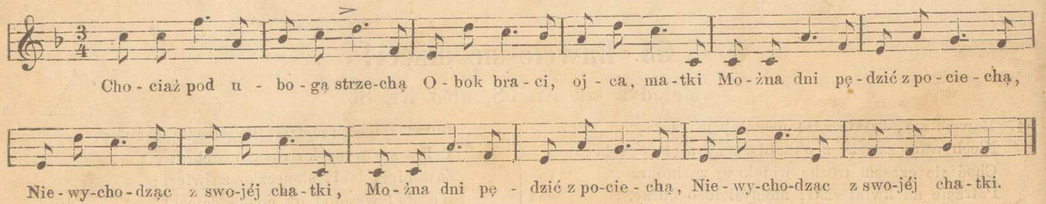
3. Rolnikiem lub rzemieślnikiem,
Żołnierzem lub urzędnikiem,
Rozum trzeba mieć;
Bo jakiéjż dokaże sztuki
Pan lub mieszczan bez nauki?
Cóż dokaże kmieć?

4. Hej do szkoły jak na gody!
Dwa razy nikt nie był młody,
A czas rączo mknie.
Tylko z Bogiem, tylko z cnotą,
Rozbratu z gnuśną głupotą
Nie żałujmy, nie!

(**Hipolit Seredynski.**)

Do 21/12 877

67. Spiewka rodzinna.

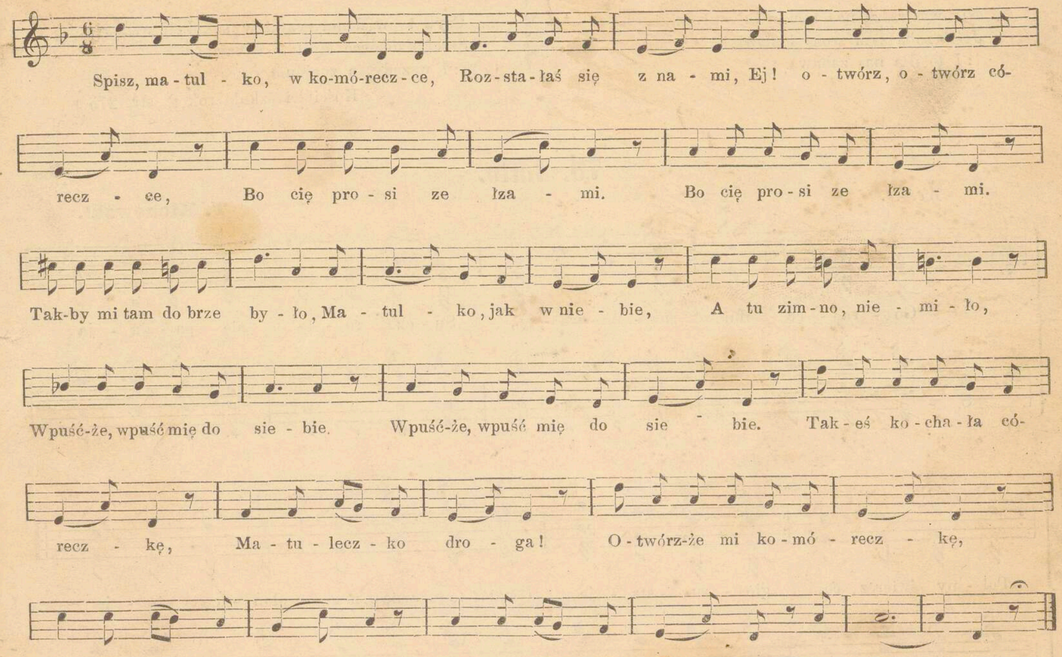


2. Praca nam jedna wesele,
Droższe nad wszystkie dostatki,
A kochani przyjaciele
Nie wyjdą z méj biednéj chatki.

3. Cnota jest szczęściem człowieka
Ale często ten skarb rzadki
Z wielkich pałaców ucieka,
Do nędznéj poczciwych chatki.

4. Przy cnocie, przyjaźni pracy,
Nieba, bądźcie moje świadki,
Za tysiąc świetnych pałacy
Nie zamienię mojéj chatki.

68. Siérotka do matki w grobie.



(**St. Jachowicz.**)

SZKOŁA ZEMSKA
połączona
Z 4-KL. LUDOWĄ IM.
CES. FRANCISZKA JÓZEFA
W KRAKOWIE

Do 18/3 876

69. Śpiéwka na majówkę.

Muzyka **T. Klonowskiego.**



2. Gdziekolwiek spojrzysz, wosoło dokoła,
Maj miłym głosem do boru nas woła,
|: A tam dla nas zabawy. :|

3. Nie wystraszą nas tam wilki, ni dziki,
Jeźli zobaczym sroki i słowiki,
|: I to dla nas zabawą. :|

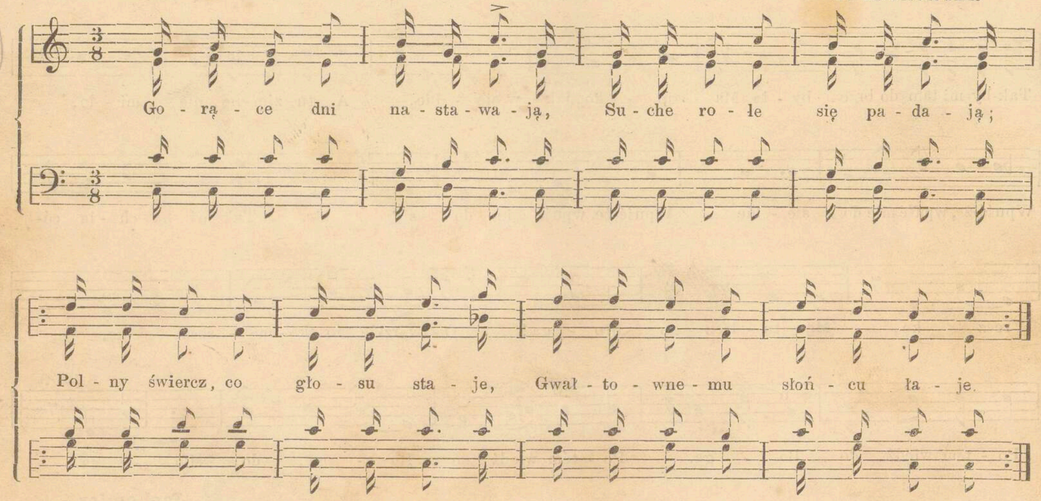
4. Chociaż się sarna lub zajączek przemknie,
Przecież się żaden z nas tém nie ulęknie,
|: Wszakże mamy odwagę. :|

5. Czyli to w domu, czyli w szkolnéj wrzawie,
Serce dziécięce myśli o zabawie,
|: I wszędy ją znajduje. :|

(Kościół i szkoła rok 2 str. 275.)

70. Lato.

Wesoło. **T. Klonowski.**



2. Już mdłe bydło szuka cienia
I ciekącego strumienia:
A pastérze chodząc za niém,
Budzą lasy swojém graniem.

3. Żyto się w polu dostawa,
I swoją barwą znać dawa,
Iż już niedaleko żniwo:
Miéj się do siérpa, co żywo.

4. Siérpa trzeba oziminie,
Kosa się zejdzie jarzynie;
A wy młodsi noście snopy,
Drudzy układajcie w kopy.

5. Gospodarzu nasz wybrany,
Ty masz mieć wieniec kłosiany;
Gdy w ostatek zboża zatnie
Krzywa kosa już ostatnie.

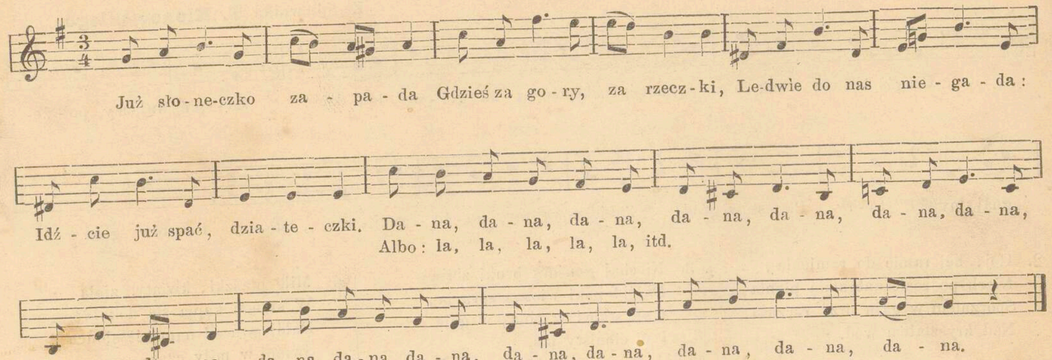
6. A kiedy z pola zbierzemy,
Tam dopiero odpoczniemy,
Dołożywszy z wierzchem broga,
Już dzieci jednego Boga.

7. Wtenczas gościu bywaj u mnie,
Kiedy wszystko znajdziesz w gumnie:
A jeśli ty rad odkładasz,
Mnie do siebie drogę zadasz.

(**Kochanowski.**)

(Jan Kochanowski, Wojski Sandomiérski, książę poetów, urodził się w Sycynie, w Radomskiém, roku 1530, † w Lublinie roku 1581 d. 22. Sierpnia, pochow. w Zwoleniu.)

71. Pieśń wieczorna.



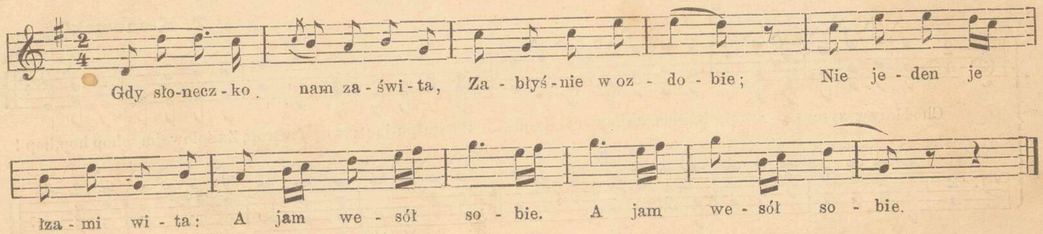
2. Były skoki i śpiéwy,
Była praca, nauka;
Kto odpocznie, szczęśliwy!
I ptak gniazdka już szuka.
Dana, dana, itd.

3. Wieje wietrzyk chłodnawy,
Niezabrzęczy już muszka,
Skończyły się zabawy,
Daléj, dzieci do łóżka!
Dana, dana, itd.

BIBLJOTEKA SZK. KL. I-VI
w Tobołowie
Nr. 74 KL. I. UBOGA IM.
CES. FRANCISZKA JÓZEFA
W OŁOMUNIU

72. Pieśń wesołości.

Przez **S. Moniuszkę.**



2. Zawsze mi czas szybko minie,
Bawię się, czy robię;
Nie jednemu łza popłynie:
A jam wesół sobie.

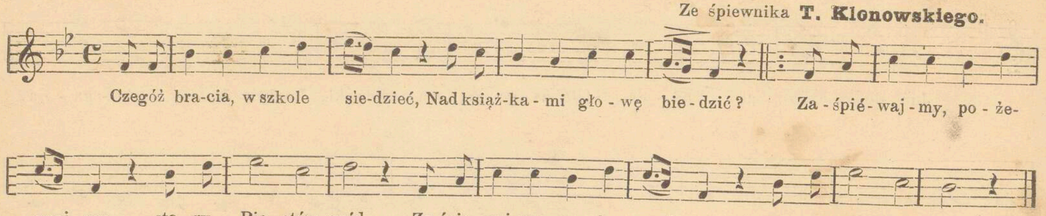
3 Czasem cierpieć Bóg przeznaczy
W niedoli, w chorobie;
Inny umarłby z rozpaczy;
A jam wesół sobie.

4. Innych myśl przenika sroga,
Gdy wspomną o grobie;
Ja wtedy westchnę do Boga,
I wesołym sobie.

(**St. Jachowicz.**)

73. Pieśń na dzień majówki.

Ze śpiewnika **T. Klonowskiego.**



2. Hej, hej ramię do ramienia,
Niech po rosie zabrzmią pienia,
Spoczniem w gaju przy ruczaju,
Nad kryształem wód.

3. Niechaj gnuśnik bruki zbija;
Daléj! póki wiosna sprzyja,
I sił staje! w pola, w gaje
I w cienisty las.

4. Miłe ptaszki, kwiaty, zioła
W słońcu kąpią się dokoła;
Daléj gońce! nam też słońce
Świéci w miły czas.

5. Ciepłym wiewem wiosna wionie,
Wietrzyk nam ochłodzi skronie,
Brzmijcie pienia dziękczynienia,
Bo łaskawy Bóg.

6. On nam kwiat pod nogi ściele,
Daje radość i wesele,
Oby chwała Jemu brzmiała.
Jako winny dług.

(**Karol Dr. Ney** ur. 7. Lut. 1806 r † d. 13. Czerw. 1850.)

74. Przechadzka.

T. Klonowski.

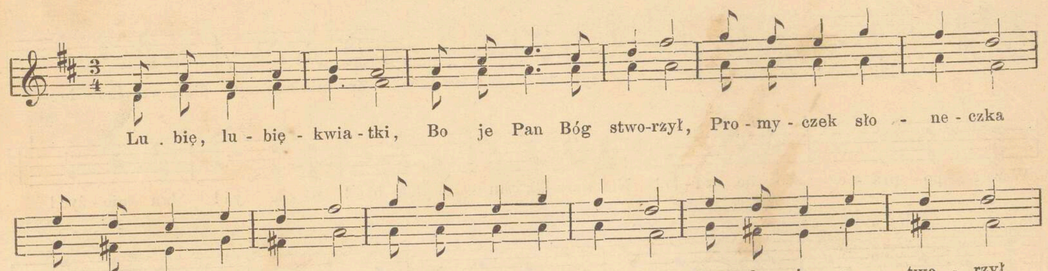


2. Bez hałasu, bez krzyku,
Idźmy w wojskowym szyku;
Jak gonitwy ujrzym słup,
Pobiegniemy: tup, tup, tup!

3. Będziemy wyskakiwać,
Byle kwiatów nie zrywać;
Na znak dany klaśniem w dłoń,
I krzykniemy: goń, goń, goń!.

4. Owoców nie zerwiemy,
Drzewek nie połamiemy;
Lecz w niewinnéj zabawie
Będziem skakać na trawie.

75. Dziécię, co lubi kwiatki.



2. Wietrzyk je owionął,
Pokropiła rosa,
I cudowne wonie
Wznoszą pod niebiosa.

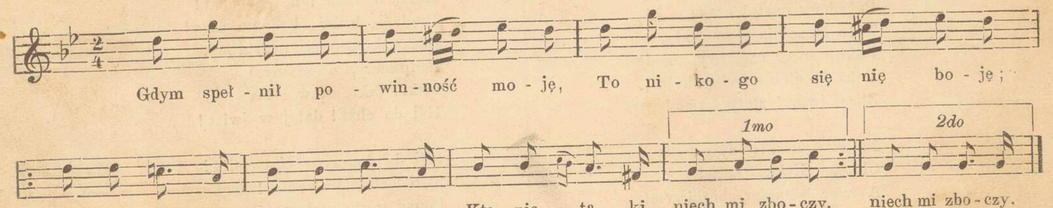
3. Lubię, lubię kwiatki,
To są wiosny dzieci,
Pszczółka i motylek
Chętnie ku nim leci.

4. Oj, dobry gust macie,
Owadki kochane!
Nie zrobię wam krzywdy,
Jak was tu zastanę.

(**St. Jachowicz.**)

Bibljoteka Nauczycielska szkoły
im. M. Konopnickiej w Kołomyi

76. Nieboję się nikogo.



2. Przejdę lasy, przejdę góry,
Nie lękam się czarnéj chmury;
Czy śród ognia, czy na rzece:
Bóg niewinnych ma w opiece.

3. Wesół śpiéwam piosnkę moję
I nikogo się nieboję;
Czy dniem idę, czyli nocą:
Bóg mi zawsze jest pomocą.

4. Kiedy złego mijam człeka:
To odemnie sam ucieka;
Bo wyczyta z mego oka:
Że mnie chroni Pan z wysoka.

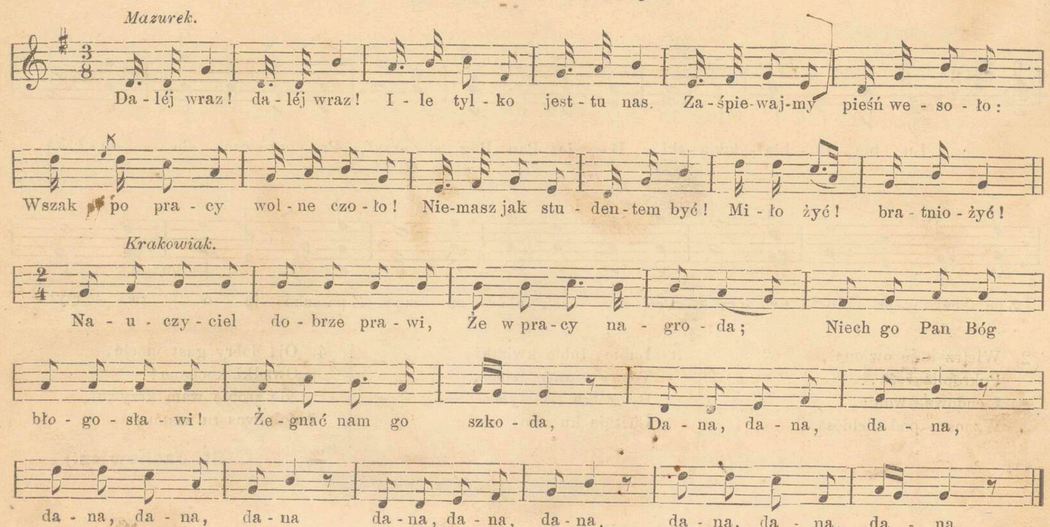
5. Trzaska piorun, a ja stoję,
I niczego się nie boję:
Pan Bóg zechciał, to ja żyję,
Zechce Pan Bóg, to zabije.

6. Niechaj będzie wola Boga;
O! ja nie znam, co to trwoga.
Idę śmiało, śpiéwam sobie:
Wielki Boże! chwała Tobie!

C.K. LUDOWA IM. CES. FRANCISZKA JÓZEFA W KOŁOM

77. Śpiéwka o wakacyach.

Mazurek.



2. Daléj wraz! daléj wraz!
Pożądany nastał czas;
Tyle szczęścia i swobody,
Pókim sobie czérstwy, młody;
Póki drogich szkolnych lat,
Złoty świat! złoty świat!

Na Krakowskiéj żyjem ziemi
Chłopcy Krakowiacy!
A więc będziém poczciwymi,
Jak wszyscy rodacy.
Dana, dana, itd.

3. Każdy zuch, każdy zuch,
Który lubi pracę, ruch;
Łupu, cupu, na leniucha,
Niechaj rady starszych słucha;
A że marnił darmo czas:
Precz od nas! precz od nas!

Kto pracować niechciał z nami,
Jak Pan Bóg przykazał;
Ten sie między kolegami,
Już z grona wymazał!
Dana, dana, itd.

4. Daléj w świat! héj do chat!
Prędzéj, hyżéj, bo nam czas!
Czeka konik nas przybrany,
Podpinany, osiodłany,
Piłki, łąki, staw i las:
Héj do chat! daléj w świat!

Héj do domu, pędź co siły!
Świadectwa na ramię!
Ponad góry, nad mogiły,
Ku ojcu, ku mamie!
Dana, dana, itd.

5. Teraz wraz: jeszcze raz!
Ty mnie — ja Ci — bywaj zdrów!
Dobroczyńców pożegnajmy;
A żegnając, zaśpiéwajmy
Dawną nutą kilka słów:
Bywaj zdrów! bywaj zdrów!

Popłacze se szkoła czasem
I wieczór i zrana!
Za chłopcami, za hałasem;
Bo zostanie sama.
Dana, dana, itd.

78. Piosnka szkolna.



2. Dzieci do szkoły idą z ochotą,
Tam się zajmują miłą robotą:
Boga uczą się miłować,
Starszych słuchać i szanować,
A w każdej życia przygodzie bliźnich ratować.

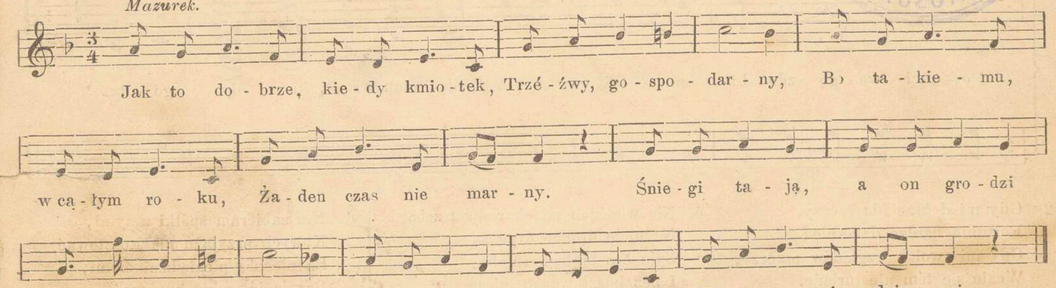
3. Dzieci są w szkole skromne, posłuszne,
Dobre, pobożne, drugim usłużne:
A gdy wrócą do swéj chatki,
Z pocieszoném sercem, matki
Czule ściskają poczciwe i grzeczne dziatki.

Ks. Karol Antoniewicz.

Z 4-KL. LUDOWA IM. CES. FRANCISZKA JÓZEFA

79. Śpiéwka o dobrym kmiotku.

Mazurek.



2. Ma on ziarna dość w komorze,
Ziemniaków dostatek,
Do żywienia na przednowku
Kobiéty i dziatek.

Przyjdzie wiosna, już on w polu
Zaorywa, sieje,
Kosi łąki, siano zwozi,
Nim zboże dojrzeje.

3. Mając chléb swój, nie brnie wiosną,
Żebrać w dworze miarki,
Bo nie łykał zimą wódki
Kwartą u szynkarki.

Przyjdzie żniwo, wnet ochotnie
Biegnie żąć na pole,
Zwozi snopki i układa,
Wnet pełno w stodole.

4. Wnet ziemniaki téż wykopie,
A pole zaorze,
I obsieje i zawlecze,
Szczęść mu Panie Boże!

Do karczmy raz wraz nie biega,
Szukać bitki, swaru,
A chudoby swej przestrzega,
Od szkody pożaru.

5. Wdzień świąteczny, do kościoła
Żonę, dziatki wiedzie,
Tam się modli, Boga prosi,
By dopomógł w biédzie.

I biédnego zaratuje,
A w zgodzie z sąsiady,
I kobiécie niedokuczy.
Więc niezna, co zwady.

6. Od roboty się nie wzdraga,
Idzie na zarobek:
Więc mu téż Pan Bóg pomaga,
I mnoży dorobek

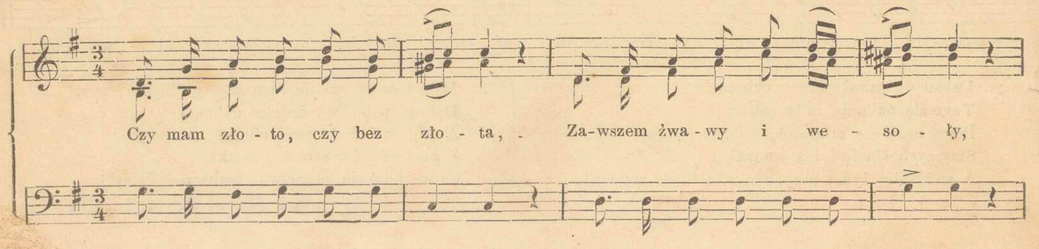
To też ma krówki w oborze,
I dwa konie w pługu,
Snop w stodole, grosz w kalecie,
A żadnego długu.

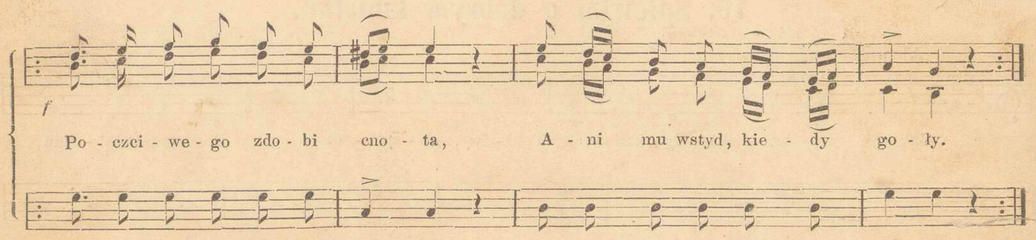
7. |: Żeby to wszyscy wieśniacy,
Byli w kraju tacy:
Pan Bóg by im darzył w polu,
Błogosławił w pracy. :|

(**W. C.**)
Przyjaciel domowy Nr. 11. r. 1861.)

80. Filozof.

T. Klonowski.





2. Gdy mi dobrze idą rzeczy,
Fortunie bardzo dziękuje;
Gdy mi swoich względów przeczy,
Wcale się tém nie turbuję.

3. Żeby mnie, nie wiém, jak srogim,
Ciosem fortuna ściskała,
Nie zrobi mnie tak ubogim,
By mi cnota nie została.

4. Nie wielkich mi skarbów trzeba
Na moje drobne expensa,
Żyję bez białego chleba,
I bez kosztownego mięsa.

5. Ni mnie trzeba kosztu na to,
Żebym coś na świecie znaczył,
Ani się stroję bogato,
By mnie ktoś przywitać raczył.

6. Nie zabiéram spółki z tymi,
Których przyjaźń ma kosztować,
Bo niechcę pieniędzmi mémi,
Przyjaciół sobie kupować.

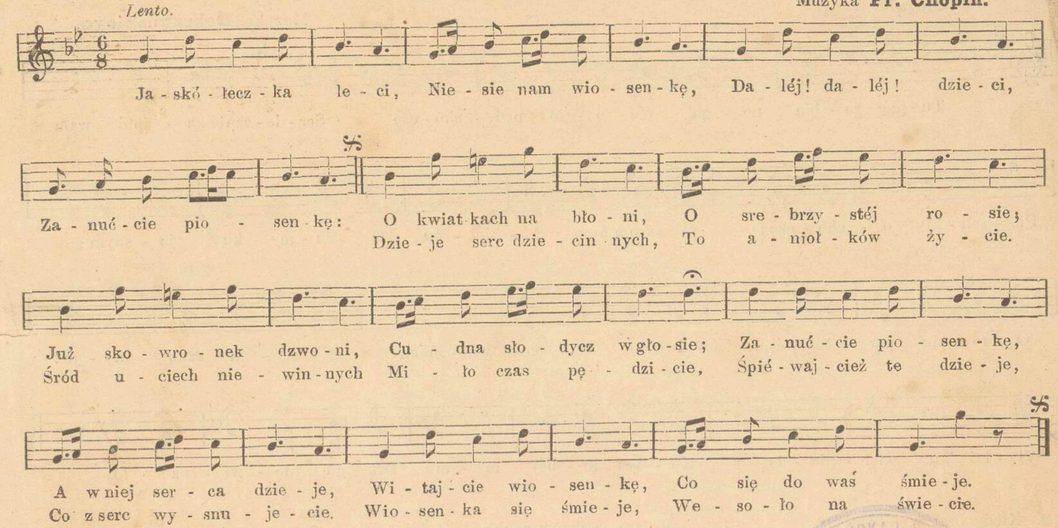
7. Przyjaźń, co odbiega w nędzy,
Co się niejedna z przymioty,
Co jest tylko dla pieniędzy,
Traci u mnie imię cnoty.

8. Tak więc żyjąc w własnym domu,
Mam się za dość bogatego,
Kiedym nie winien nikomu,
Kontent jestem z losu mego.

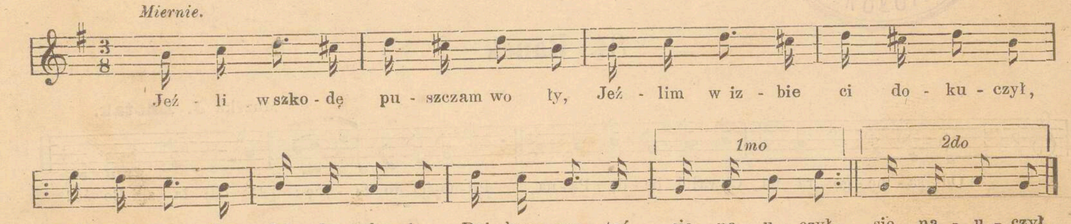
(**Węgierski.**)

81. Wiosna.

Muzyka **Fr. Chopin.**



82. Prośba chłopca wiejskiego.



2. Piękne księgi mię zabawią;
Będę czytał gładko, skoro,
Państwo suknie dla mnie sprawią,
Za panicza mię przebiorą.

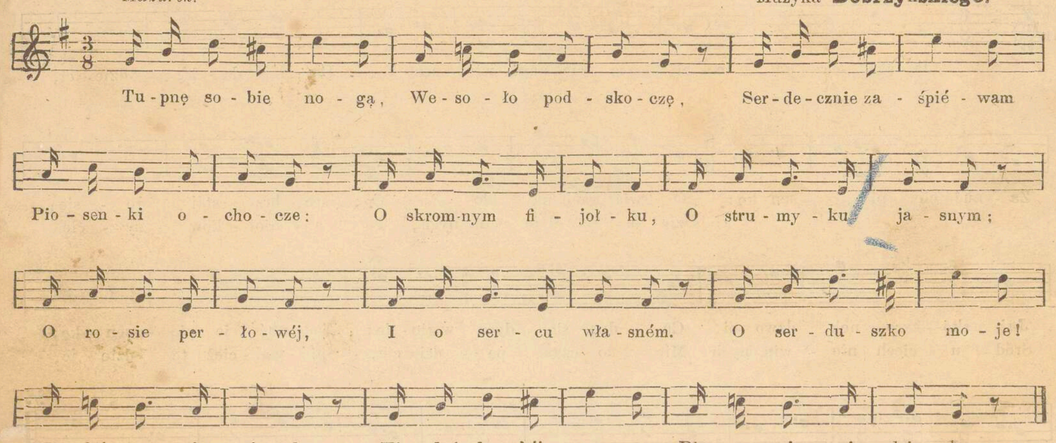
3. Wrócę widzieć matkę miłą,
Będę świat ci opisywał,
Z pism tłumaczył, gdzie co było,
Z naszym księdzem przy mszy śpiéwał.

4. Naprzód powiém, co się stanie,
Trawy w polach wyrachuję;
I nad łóżkiem twém, na ścianie,
Węglem Świętych pomaluję!

(„Zbiór wiérszy ku nauce i zabawie ludu“ — staraniem Towarzystwa naukowego Krakowskiego str. 156.)

83. Pieśń małéj dziewczynki.

Muzurek. Muzyka **Dobrzyńskiego.**



2. Kiedy brat wyjeżdżał,
Biłoż mi téż, biło!
I łezki płynęły,
Aż lżéj potém było.

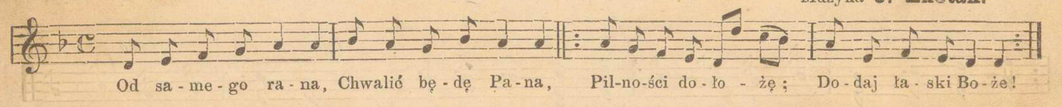
Małam ja dziewczynka,
I serduszko małe;
Ale kochać umiem:
Bo nieskamieniałe.

Mama mnie uczyła,
Kochać Boga w niebie,
A potém bliźniego,
Jak samego siebie.

(St. Jachowicz.)

84. Ranek.

Muzyka **J. Lhotak.**



2. Praca zdobi ludzi,
Praca cnotę budzi,
Praca wzmacnia siły:
Pilny ludziom miły.

3. Próżniak darmozjadem,
Źle iść jego śladem:
Bo na końcu drogi
I ciernie i głogi.

St. Jachowicz.

85. Po skończeniu szkoły.

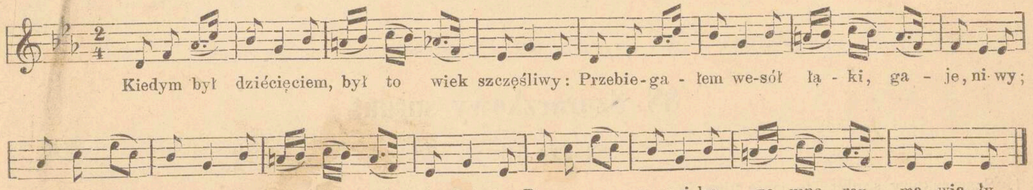
T. Klonowski.



2. Składamy Ci dziękczynienia
Za wszystko, co nam tu dali,
Będziemy bez wypocznienia,
Jak Ty zechcesz, pracowali.

3. Nagradzaj nauczyciela,
Co nas jak ojciec miłuje;
Użycz słodkiego wesela
Jemu, co dla nas pracuje.

86. Wspomnienia.



2. Kiedym był dziécięciem, był to wiek szczęśliwy:
Przebiegałem wesół łąki, gaje, niwy;
Wszystko mnie cieszyło, o wszystkom się pytał,
Każdegom robaczka z uniesieniem witał.

3. Kiedym był dziécięciem, był to wiek szczęśliwy:
Przebiegałem wesół łąki, gaje, niwy;
A słoneczko Boże, jak dzisiaj świeciło,
Mnie się wydawało: że jaśniejsze było.

4. Kiedym był dziécięciem, był to wiek szczęśliwy:
Przebiegałem wesół łąki, gaje, niwy;
Wieczorem gwiazdeczki jaśniały na niebie,
Ja chciałem je nieraz przygarnąć do siebie.

5. Kiedym był dziécięciem, był to wiek szczęśliwy:
Przebiegałem wesół łąki, gaje, niwy;
Pływałem po rzece, rybki się pluskały,
Srebrnemi łuskami oko zachwycały.

6. Kiedym był dziécięciem, był to wiek szczęśliwy:
Przebiegałem wesół łąki, gaje, niwy;
Zbiérałem orzeszki i dzikie kasztany:
Jakże mnie zajmował motyl malowaay!

7. Kiedym był dziécięciem, był to wiek szczśliwy:
Przebiegałem wesół łąki, gaje, niwy;
Lubiłem się pszczółek przypatrywać pracy,
I nieraz się do ich zbliżałem pałacy.

8. Kiedym był dziécięciem, był to wiek szczęśliwy:
Przebiegałem wesół łąki, gaje, niwy;
Świat mi się rozkosznie uśmiechał dokoła,
I w każdym człowieku widziałem Anioła.

(St. Jachowicz.)

87. Dziécię w niedzielę.

Melodya jak Nr. 32.

1. Dziś niedziela, dzień tak błogi,
Matce i dziecięciu drogi!
Kiedy głośny dzwon zawoła,
Idzie matka do kościoła.
Tam się modlą i śpiewają,
Pięknie na organach grają.

2. Pana Boga tam wzywają,
O Jezusie nauczają:
Jak to wiernie rządzi swymi,
Jak chce cześć swą mieć na ziemi.
Dziś niedziela, dzień tak błogi,
Matce i dziecięciu drogi!

3. Długo matki wyglądałem
I z tęsknieniem jéj czekałem;
Wnet naprzeciw niéj wybiegę,
Gdy z daleka ją postrzegę.
Dziś niedziela itd

4. Matka, do domu wróciwszy,
Grzeczność moję zobaczywszy;
Złoży książkę i za chwilę
Wszystko mi opowié mile.
Dziś niedziela itd

5. Powié wszystko, co słyszała,
Jaką duszną rozkosz miała,
W pięknym, wysokim kościele,
Słysząc słów zbawiennych wiele.
Dziś niedziela itd.

6. Tak poznaję Ojca mego,
Dobroczyńcę niebieskiego,
Tak poznaję Ciebie, Boże,
Ile dziécię pojąć może.
Dziś niedziela itd.

(Z niem: „Heut' ist's Sonntag", tłum. **Mowicz.**)

88. Szaraczkowy surdut.

Melodya jak Nr. 58.

1. Szaraczkowy surdut, to moje ubranie,
Byle tylko czyste, a do tego tanie;
Zawczasu, zawczasu uczmy się oszczędzać:
Aby można biédę i cudzą odpędzać.

2. Jest to prawda wielka, uznana przed wiekiem,
Że to nie ubranie robi nas człowiekiem,
Zresztą byłożby to zaszczytem i chlubą:
Gdyby kto przed naszą ukłonił się szubą.

3. Są dzieci tak próżne: że się stroić lubią;
Ale się zawczasu tą skłonnością gubią:
Oj dawne przysłowie przypomina szlachcie:
Kto za młodu w tafcie, ten na starość w płachcie.

4. Szaraczkowy surdut, to moje ubranie,
Byle tylko czyste, a do tego tanie:
Zawczasu, zawczasu uczmy się oszczędzać
Aby można biédę i cudzą odpędzać.

(St. Jac

89. Ubogie dzieci do paniczów.

Melodya jak Nr. 46.

1. Héj panicze w drogiéj szacie!
Wiejskich uciech wy nieznacie,
Oj żal mi was, żal serdecznie!
Kwasicie się w domu wiecznie.

2. Ledwo ze snu powstaniecie,
Jakiś ciężar duszę gniecie,
A nas w pole wyprawiono;
Tu swobodnie, tu przestrono!

3. I wy i my Boskie dzieci,
Jedno słońce dla nas świeci,
Wy przez okno je widzicie:
W polu, w polu nasze życie!

4. Zwierciadła u was w pokoju,
My przejrzymy się i w zdroju,
Jécie przysmak coraz nowy,
My chléb czarny, ale zdrowy.

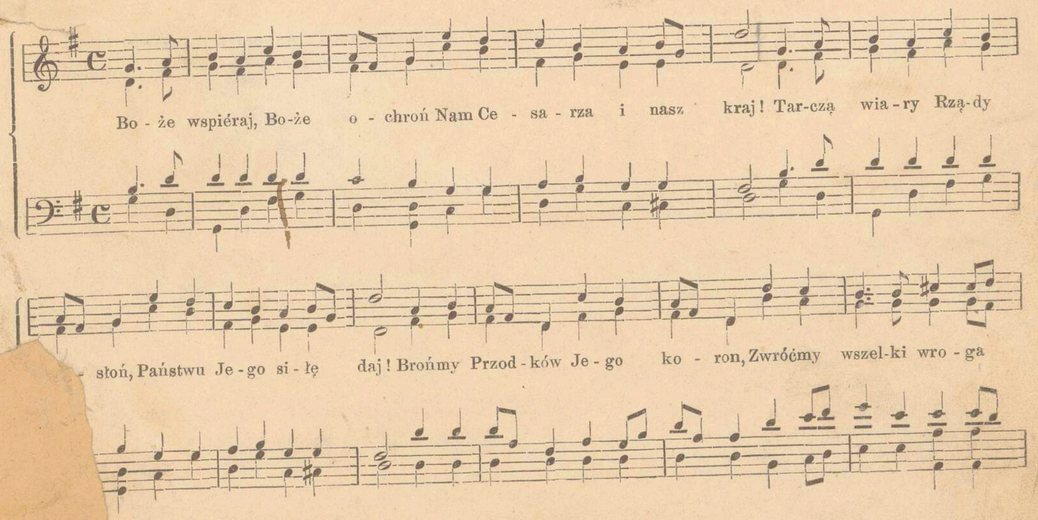
5. Koło was służących zgraje,
U nas inne obyczaje,
Stroić sługom się nie damy,
Boć mi sami ręce mamy.

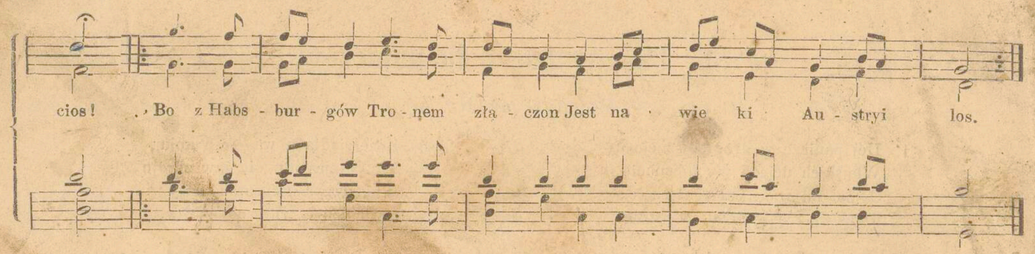
6. My biegamy sobie boso,
Nieszkodzisz nam, zimna roso!
Rosa krzepi nas, jak kwiatki:
W domu kaszlą pańskie dziatki.

7. Héj panicze, daléj z nami!
Poznajcie się z uciechami,
Prawda, proste, walne przecie:
O! żałować niebędziecie.

(St. Jachowicz.)

90. Hymn ludowy.





2. Obowiązkom swoim wierni,
Strzeżmy piluie świętych praw!
W ich obronie niech się spełni
Powołanie do cnych spraw.
Pomni, jak to skroń żołniérza
Świetnie zdobi lauru krzew:
Nieśmy chętnie za Cesarza,
Za Ojczyznę, mienie, krew!

3. Ludu pilnéj pracy zbiory
Niech osłania zbrojna moc!
Niechaj kwitną ducha twory,
Niech rozpędza światło noc!
Austryi Boże daj wsławienie,
Na szczyt chwały racz ją wznieść,
Słońca Twego skłon promienie
Ku jéj szczęściu, na jéj cześć!

4. Spólność, jedność powołania
Niech przenika wszystek lud:
Bo złączonych sił działania
Zdolne przemódz wszelki trud.
Dążać społem ku celowi,
Chciéjmy bratnio siły zlać!
Szczęść Monarsze, szczęść krajowi:
Austrya będzie wiecznie stać

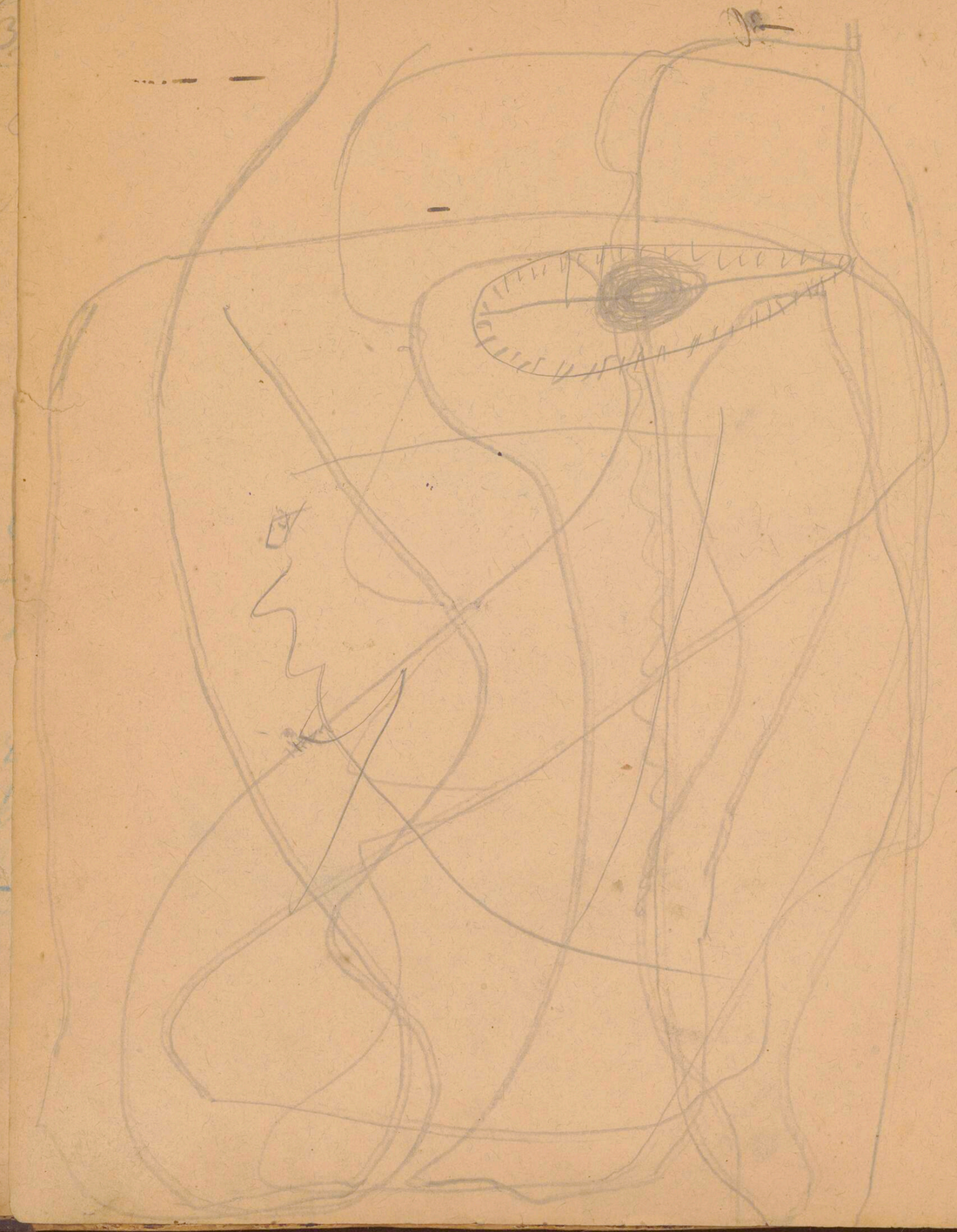
(Strofa dodatkowa do tekstu autentycznego hymnu ludowego, odnosząca się do zaślubin Jego c. k. Apostolskiéj Mości.)

5. Przy Cesarzu mile włada
Cesarzowa, pełna łask,
Wszystek lud Jéj hołdy składa,
Podziwiając cnót Jéj blask.
Franciszkowi Józefowi
I Elżbiécie Boże szczęść!
Habsburgskiemu szczęść Domowi:
Sława Jemu, chwała, cześć!

(Z niem: „Gott erhalte“ tłum. **Marcelli Kaweck**

Bibljoteka Nauczycielska szkoły
im. M. Konopnickiej w Kołomyi

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
W ŁODZI
M 22690
TYLKO NA MIEJSCU



L. 30

L. 57

ŚPIEWNIK

Im. sad. etc.

SZKOŁA ŻEŃSKA 5-KL. WIEJSKA
polaczona
Z 4-KL. [illegible] IM.
CES. [illegible] JÓZEFA
W KOŁOMYI

DLA

SZKÓŁ LUD[illegible]CYJSKICH

czycielska szkoły
ckiej w Kołomyi

DYREKTOR C. K. GŁÓWNEJ [illegible] ZNEGO W KRAKOWIE.

WYDANIE DRUGIE.

W WIEDNIU.
W C. K. NAKŁADZIE KSIĄG SZKOLNYCH.
1870.